

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Rok XII.

ŁÓDŹ, SOBOTA 12 PAŹDZIERNIKA 1929 R.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Piotrkowska 106

Nr. 232

„Nieboszczyk“
miał być posłany
w kufrze dyplomatycznym

WYROK ŚMIERCI

NA BIESIEDOWSKIEGO

Popłoch wśród urzędników
ambasady sowieckiej
w Paryżu.

BERLIN, 11. 10. Prasa tutejsza podaje sensacyjne wiadomości o działalności czerezwyczejki w ambasadzie sowieckiej w Paryżu

Były radca ambasady Biesiedowski zapewnia stanowczo, że delegat G.P.U. Rojzeman faktycznie miał zamiar **usunąć go ze świata**. Francuski personel ambasady w krytycznym dniu urlopowano i zastąpiono przez członków czerezwyczejki.

Wielka brama, prowadząca na rue de Grenelle, została zamknięta łańcuchem, podczas gdy zazwyczaj zamyka się ją tylko na za suwę. Biesiedowski oświadczył, iż jest stanowczo o tem przekonany, że **miał być zastrzelony** zaś zwłoki jego przesłano na stępnie do Moskwy w kufrze dyplomatycznym.

Nawet obecnie nie jest pewny swego życia. Jeżeli Politbiuro za decydowało, iż jest on niebezpieczny dla Sowietów, wówczas prędzej, czy później w jakimś sposób będzie zgładzony.

Dzienniki donoszą dalej z Moskwy, że ambasada paryska otrzymała ściśle instrukcje w sprawie zbadania politycznych nastrojów wśród urzędników.

W tym celu nadesłano kwestjonaariusze, zawierające 24 pytania które każdy urzędnik ambasady obowiązany jest wyczerpująco wypełnić. Wszyscy niepewni urzędnicy będą bezwzględnie zwolnieni.

We wtorek wysłał ambasador Dowgalewski specjalnym samolotem **dwie kufry tajnych akt** do Berlina. Ambasada znajduje się w stanie rozkładu, spodziewają się, że około trzech czwartych urzędników ucieknie.

PARYŻ (ATU) II X. W dniu dzisiejszym ukazał się pierwszy odcinek rewelacji Biesiedowskiego z za kulis działalności zagranicznej polityki sowieckiej.

Te sensacyjne wynurzenia Biesiedowskiego zamieszcza „Excelsier“. Pierwszy odcinek omawia konflikt Litwinowa z Cziczereinem o którym to Sowiety milczą na dal. Według rewelacji powodem usunięcia się Cziczerina od czynnego życia politycznego jest różnica panujących zdań pomiędzy nim a Litwinowem w sprawie zagadnień polityki zagranicznej.

Cziczerin poddał ostrej krytyce działalność Litwinowa na skutek czego został on wezwany do Moskwy z Berlina jednakże rozkazu tego Cziczerin nie wykonał.

Według rewelacji Biesiedowskiego przyszy kongres WCIKU ma zająć się sprawą dymisji Cziczerina. Najpoważniejszymi kandydatami są Litwinow i Rykow. Jednakże w związku z kompromitacją brata Litwinowa jest pewnym że komisarzem do spraw zagranicznych zostanie Rykow.

MOSKWA, 12.10. (AW). — Oczekują tutaj przybycia Rojzemana, który opuścił już Berlin, udając się do Moskwy.

Na spotkanie Rojzemana delegowany został członek kolegium komisariatu inspekcji, Gordiejew, który po zetknięciu się z Rojzemanem uda się do Paryża, dla przeprowadzenia w poselstwie tamtejszym inspekcji, oraz gruntownego zbadania sprawy incydentu z Biesiedowskim.

Konferencja

marsz. Piłsudskiego
z min. Zaleskim

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (S) telefonuje:

Marszałek Piłsudski zaprosił onegdaj wieczorem do Belwederu ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego, z którym odbył dłuższą konferencję na temat aktualnych zagadnień międzynarodowej polityki. Konferencja ta przeciągnęła się do późnych godzin nocnych.

Votum nieufności dla min. Składkowskiego

WARSZAWA, 12.10. (AW). Klub białoruski na ostatnim swoim posiedzeniu postanowił zgłosić na najbliższym posiedzeniu Sejmu votum nieufności pod adresem ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego, z powodu zawieszenia przezeń w czynnościach zarządów kilku organizacyj białoruskich uchodzących za ściśle oświatowe.

Dr. Raczyński wojewodą poznańskim

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (S) telefonuje:

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wczoraj nominację dr. Rogera Raczyńskiego na stanowisko wojewody poznańskiego.

Sesja sejmowa zwołana

zostanie na dzień 3-go listopada

Obrady centrolewu nad taktyką walki z rządem

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (S) telefonuje:

Dekret o zwołaniu Sejmu na sesję budżetową zostanie wręczony marszałkowi Sejmu w dniu 31 października.

Posiedzenie Sejmu wyznaczone jest na 3 listopada r. b.

W ciągu dwóch dni ubiegłych w mieszkaniach prywatnych w Warszawie odbywały się dalsze narady przywódców centrum i lewicy.

Tematem narad jest szczegółowe opracowanie taktyki wobec zbliżającej się sesji Sejmu.

Dowiadujemy się, że podczas narad poruszano również ewentualność odroczenia przez prezydenta Rzeczypospolitej Sejmu natychmiast po jego otwarciu na 30 dni. Na ten wypadek wyjścia jeszcze nie znaleziono, tymczasem zaś omawiane są sposoby postępowania, gdyby po wyrażeniu votum nieufności rządowi dr. Świtalskiego, prezydent Rzeczypospolitej zamianował ten sam rząd na nowo.

W tym wypadku opozycja ma zamiar wystąpić osobiście przeciwko prezydentowi Rzeczypospolitej.

Nominacja dyr. Starzyńskiego na wice-min. skarbu

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (S) telefonuje:

Podana przez nas wczoraj wiadomość nominacji dyr. Stefana Starzyńskiego na stanowisko wiceministra skarbu została potwierdzona przez koła rządowe. W tonie rządu nominacja

została już postanowiona i na najbliższym posiedzeniu rady ministrów przedłożona będzie prezydentowi do podpisania.

W kołach gospodarczych wiadomość o nominacji dyr. Starzyńskiego przyjęta została wyjątkowo nieprzychylnie, jako że

dyr. Starzyński uchodzi za przywódcę urzędników - etatystów a na ostatniej konferencji gospodarczej zarówno premier jak i minister przemysłu i handlu oraz skarbu niedwuznacznie zapowiadali wycofanie się z polityki etatystycznej.

Skandal

Hugenbergowski
w Gdańsku.

GDĄSK, 12.10. (AW). — Wielkie poruszenie wywołał w wolnym mieście artykuł „Münchener Post“, stwierdzający, że dyrektor oddziału gdańskiego Banku Reiffelsena, b. senator, bliski współpracownik Hugenberg, niejaki Kette, roztrwonił 10 milionów guldów na cele poparcia koncernu filmowego Hugenberg.

Artykuł podkreśla, iż Bank Reiffelsena miał obowiązek kwotę tę obrócić na pomoc dla rolników, nie zaś zużyć na wielkoniemieckie, szowinistyczne cele propagandowe.

Zadziwiająca jest, że prokuratura ani nie wytoczyła przeciw Kettemu dochodzenia, ani też nie zdementowała zarzutów „Münchener Post“.

Wybory do sejmików w Wielkopolsce i na Pomorzu

POZNAŃ, 12.10. (AW). — W dniu 8 grudnia r. b. odbędą się na terenie Wielkopolski i Pomorza wybory do sejmików powiatowych.

W szeregu miejscowości prowincjonalnych praca agitacyjna już się rozpoczęła.

RADJO

Wyrok w procesie opolskim

ZAPADNIE JUTRO

Z OSTATNIEJ CHWILI

WIADOMOŚCI

MONACHJUM. Fabrykant sztucznego złota Tausend, który manipulując w obecności rzeczoznawców zdołał rzekomo wytworzyć bryłkę złota, został przyłapany na nowym oszustwie. Jego dawny współpracownik Rebat stwierdził mianowicie, że wchodząc do głównej mienicy monachijskiej doręczył swemu mistrzowi pudełko z papierosami, w którym znajdowała się bryłka złota, pokazana później przez Tausenda jako rezultat jego manipulacji alchemicznych.

BERLIN. Ministerjum komunikacji udzieliło prof. Oberthowi pozwolenia na wystrzelenie pierwszej rakiety w przestworza. Już w najbliższych dniach ogłosi on termin wystrzału. W rakiecie będą umieszczone wszystkie potrzebne aparaty rejestracyjne, jak termometr, barometr i hydrometr.

Wystrzał nastąpi nad Bałtykiem, nad wybrzeżem Pomorza pruskiego w pobliżu Greifswaldu. Rakietą ma być wystrzelona na 50 km. wysokości, potem ma zacząć spadać, za pomocą specjalnie urządzonego, automatycznego spadochronu.

MOSKWA. „Trybuna Radziecka“ podaje, że delegacja Łańcuckiego zaniechała zamiaru powrotu do Polski i podzieliła się na trzy grupy, z których jedna udała się na Ukrainę, druga do Azji środkowej, trzecia na pogranicze sowiecko - chińskie, gdzie ma prowadzić propagandę w szeregach armji czerwonej.

Protost dziennikarzy polskich „zdziwił“ przewodniczącego Prowokacyjne przestrogi adwokata Glauera

KATOWICE, 11.10. (AW).— Prowokowanie przedstawicieli prasy polskiej nie ustaje. Dziś przed rozpoczęciem rozpraw woźny sądowy zażądał od redaktora jednego polskiego dziennika w Opolu, „Nowiny Codzienne“, p. Pawła OPUSZCZENIA SALI ROZPRAW. Gdy na korytarzu sądowym na żądanie oficera policji, redaktor Paweł okazał kartę wstępu, odpowiedziano mu, iż chwilowo na salę dopuszczony nie będzie. Dopiero po pewnym czasie oznajmiono red. Pawłowi, iż MOŻE BYĆ OBECNYM PODCZAS ROZPRAW.

Po rozpoczęciu posiedzenia przewodniczący odczytał, w tłumaczeniu niemieckim, **PROTEST PRASY POLSKIEJ, WOBEC TRAKTOWANIA JEJ PRZEDSTAWICIELI PRZEZ WŁADZE SĄDOWE W OPOLU.** Przewodniczący WYRAZIŁ ZDZIWIENIE, iż przedstawiciele prasy polskiej mogą być tak NIEWDZIECZNI wobec okazanej im gościnności.

Zeznania rozpoczęła świadek Róża Kowalska z Katowic, twierdząc kategorycznie, iż nieprawdą jest oświadczenie jednego z obrońców oskarżonych jakoby Kowalska widziała jedną z ciężko pobitych artystek polskich w trzy dni po zajściu

na ulicy w Katowicach.

Pewną sensację wywołały zeznania b. inspektora orkiestry teatru katowickiego p. Kwiatkowskiego, który stwierdził, że obaj członkowie orkiestry, zarówno Wende jak i Langer zgłosili się do niego nazajutrz po zajściach w Opolu, pokazując **POTLUCZONE INSTRUMENTY**, oraz **DOMAGAJĄC SIĘ ODSZKODOWANIA.** O jakiejś kółkiej **PRESJI**, wywieranej na obu przez p. Kwiatkowskiego, zdaniem świadka — **MOŻE BYĆ NIE MOŻE.**

Po przesłuchaniu świadków przewodniczący odczytał list rzeczoznawcy, dr. Tomiaka, oświadczający, iż wspomniany na rozprawie się nie stawia, zaś zeznania jego złożone zostały w konsulacie generalnym niemieckim w Katowicach.

Następnie zabrał głos prokurator, który w półtoragodzinnym nieźle ujętym przemówieniu, domagał się skazania 9 oskarżonych na karę więzienia od 2 do 8 miesięcy, za zakłócenie spokoju i gwałt publiczny, zaś w odniesieniu do pozostałych 11 oskarżonych zrzekł się oskarżenia.

Zarządzono godzinną przerwę.

Po wznowieniu rozpraw przewodniczący odczytał list rzeczoznawcy, dr. Tomiaka, oświadczający, iż wspomniany na rozprawie się nie stawia, zaś zeznania jego złożone zostały w konsulacie generalnym niemieckim w Katowicach.

Waldemar roztrwonil milion litów

Rada ministrów żąda wyliczenia się z pieniędzy

RYGA 11.X. (ATU). Dzisiejsze poranne wydania litewskich dzienników emigracyjnych podały sensacyjną wiadomość z Kowna, wysoce kompromitującą Waldemara i szereg wybitnych osób z obozu jego.

Według tej wiadomości Waldemar został wczoraj nagle **wezwany na nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów**, która obradowała przy współudziale prezydenta Smetony.

Powodem tego nagłego wezwania Waldemara było **nie wyliczenie się przez niego z sumy 1 mil. litów**, którą to sumę podjął bez wyliczenia się z niej podczas zdawania rządów.

Waldemar w pierwszej chwili nie mógł dać rzeczowych wyjaśnień przeto dano mu 7-dniowy termin do wyliczenia się.

Nadto emigracyjna prasa litewska podaje **szereg kompromitujących danych z prywatnego życia Waldemara.**

Według relacji prasy utrzymywał on stosunki z primabaleriną opery kowieńskiej, mającej za cenę milczenia otrzymać szereg korzystnych dla siebie koncesji.

„Niech mnie raz ZOSTAWIĄ w SPOKOJU!”

rzekł p. Bartel

LWÓW, 12.10. (AW). Doniesienia niektórych dzienników warszawskich, jak również „Dziennika Lwowskiego“, o tem, jakoby p. Bartel bawił w Warszawie, gdzie naradza się z p. Kościłkowskim nad skłóceniem bloku lewicy z B. B. są bezpodstawne.

P. Bartel wogóle w tygodniu bieżącym Lwowa nie opuszczał kontynuując wykłady.

W wynurzeniach osobistych

do przedstawiciela Agencji Wschodniej p. Bartel oświadczył, że usunął się zupełnie od życia politycznego i nie zamierza brać w nim udziału.

P. Bartel na zakończenie rozmowy oświadczył:

„Na miły Bóg! Niech mnie już raz wreszcie zostawią w spokoju! Niech przyjmą do wiadomości, że nie mam zupełnie zamiaru porzucić mojej uczelni i życia prywatnego!”

Premj. Świtalski powrócił do Warszawy

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (S) telefonuje:

Wszyscy ministrowie z premierem dr. Świtalskim na czele, którzy brali udział w uroczystościach uniwersyteckich w Wilnie powrócili wczoraj wieczorem do Warszawy.

Rozstrzelanie 84 białogwardyjców

LONDYN, 12.10. (AW). — Z Mukden donoszą, iż uciekinierzy z Hajfaru, opowiadają o okrucieństwach żołnierzy armji czerwonej, która wtargnęła na terytorjum Mandżurji.

Wedle tych opowiadań ostatnio wojska czerwone spaliły 2 osady, oraz rozstrzelały 84 żołnierzy, służących w formacjach „białogwardyjskich“.

Katastrofalna sytuacja w rolnictwie

Tematem konferencji sfer gospodarczych z min. Matuszewskim

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (S) telefonuje:

Minister skarbu p. Matuszewski odbył wczoraj dłuższą konferencję z przedstawicielami producentów zbożowych

Tematem konferencji było zastosowanie liczących ulg wobec produktów rolnych przeznaczonych na eksport.

Delegacja spotkała się z pełnym zrozumieniem ze strony min. Matuszewskiego. Uczestnicy delegacji wyrazili się niezwykle dodatnio o zrozumieniu, jakie min. Matuszewski wykazał dla ich postulatów przez uwzględnienie których chcą chociaż częściowo poprawić katastrofalną sytuację rolnictwa i handlu produktami rolnymi.

Raporty kontrolne oficerów rez. zarządziło M. S. Wojsk.

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (S) telefonuje:

Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło odbycie raportów kontrolnych oficerów roczników 1890 i 1884 oraz tych oficerów rezerwy rocznika 1900 1899 i 1894, którzy nie odbyli dotychczas ani ćwiczeń, ani ra-

portów kontrolnych i wreszcie tych oficerów pospolitego ruszenia 1897, 1877 rocznika, którzy w latach ubiegłych do raportów kontrolnych nie zgłasza li się. Plan zgłaszania się do raportów kontrolnych ogłoszony będzie oddzielnie.

Sowiety zatwierdziły protokół londyński

MOSKWA, 12.10. (AW). —

Na dzisiejszym posiedzeniu rady komisarzy ludowych rozważano sprawę protokołu, podpisanego przez Dowgalewskiego i Hendersona. Po zreferowaniu kwestji przez przedstawiciela komisariatu ludowego do spraw

zagranicznych — postanowiono protokół ten przyjąć.

Omówiono z kolei sprawę wymiany posłów, zastrzegając się jednakowoż, iż może to nastąpić dopiero po ratyfikowaniu umowy przez parlament angielski.

REDUTA NAUKI POLSKIEJ

ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI WILEŃSKIEJ

Nabożeństwa, akademja, przemówienia -- premjera i delegacji

Nasz korespondent wileński (K) donosi:

Główne uroczystości rozpoczęły się pontyfikalnym nabożeństwem w bazylice wileńskiej. Nabożeństwo celebrował prymas polski ks. kard. Hlond. O godz. 10.20 arcybiskup Jalbzykowski w otoczeniu kapituły przywitał p. Prezydenta Rzplitej, który zajął miejsce przed głównym ołtarzem.

Przed rozpoczęciem nabożeństwa na ambonę wszedł ks. arcybiskup Jalbzykowski, który odczytał nadesłany na ręce arcybiskupa wileńskiego reskrypt Stolicy Apostolskiej, wystosowany do rektora uniwersytetu im. Stefana Batorego, ks. Falkowskiego. Reskrypt ten odczytany został w oryginale w tekście łacińskim, a następnie przełożony na język polski. Reskrypt zawiera słowa błogosławieństwa dla uniwersytetu wileńskiego i życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

Po skończonym nabożeństwie ks. kard. prym. Hlond zaintonował „Te Deum Laudamus”, a następnie „Boże coś Polskę”.

UROCZYSTA AKADEMJA. Punktem kulminacyjnym uroczystości jubileuszowych Uniwersytetu wileńskiego była uroczysta Akademja w kościele św. Jana, która rozpoczęła się ok. godz. 1 popoł.

W posrodku prezbiterjum zajął miejsce ks. rektor Falkowski w otoczeniu senatu, naprzeciw zajął miejsce P. Prezydent Rzplitej. Wielka świątynia została wypełniona po brzegi. — Wzdłuż nawy głównej stanęły korporacje ze sztandarami.

Pierwszy przemówił rektor Uniwer., Jego Magnificencja ks. Falkowski, podnosząc zasługi założyciela Uniwersytetu, króla Stefana Batorego, oraz pierwszego rektora ks. Skargi, jak również podkreślając ideologję Uniwersytetu w ciągu wieków.

Następnie zabrał głos Prezes Rady ministrów, p. Kazimierz Świtalski.

MOWA PREMJERA.

Trzy i pół wieku minęło, gdy fundamenty pod uczelnię wileńską kładziono. Nici tradycji rwały na długie lata akty przemocy.

W ciągu swoich dziejów Uniwersytet przeżywał okresy upadku, ale i takiego rozkwitu, jakby w tych chwilach chciał płacić wszystkie zaległości i so wite zadatki na lata niepewnej przyszłości uiszczając.

Jeśli imieniem rządu mamy uroczystość tę uczcić, to pragnę uczcić to we formie hołdu winnego ceniom wielkiego króla, który tej uczelni był twórcą, wielkości jego, szukając przejawów, bo z tej wielkości i ten uniwersytet wileński wziął swój początek.

Od chłopięcych marzeń o laurach Cezara życie rozpoczął, by życie przewagami pod palisadami zamków moskiewskich wypełnić. Przyszedł do Polski, mającej wtedy 2600 żołnierzy, jako król, który państwu rękę zbrojną dać pragnął. A ileż w ciągu dziesięciolecia swego wysiłków uczynił, by siłę orężną

Polsce stworzyć, a ileż trudności musiał złamać, by nie w spokoju, ale w dymie dział, w obliczu nieprzyjaciela różnolite swoje wojska zorganizować i do zwycięstwa je wieść.

W ciągu dziesięciolecia swych rządów uczył król Stefan Batory Polskę konieczności liczenia na swe siły i wydobywania z siebie własnej potęgi — potęgi miecza i kultury. Wyrównywał ducha na rubieżach cywilizacją zachodnią.

Mecenasem nauk, założycielem kolegium wileńskiego był wreszcie człowiek, którego pamięty ani przezwiska nie oszczędzają. Był „królem tyranów”,

„krwawym satrapą” i katem wolności szlacheckiej i wreszcie batem, jak go Krzysztof Zborowski nazywa.

Założycielem uniwersytetu królewskiego był król, który może najsilniej potrzebę wydobycia sił państwowych odczuwał, w arsenale broń do tego prowadzącą znalazł, wiedzę, kulturę, warownię ducha z twierdzami obronnymi na równi kładąc. Jak podanie głosi, padło słowo obietnicy założenia kolegium wileńskiego pośród huków armat pod Połockiem, gdy kula armatnia do kwatery królewskiej wpadła. Między jedną, a drugą wyprawą moskiewską

potwierdza król przywileje, wbrew zasadzie „inter arma silent Musae”. Na rubieżach Rzplitej w okresie wojny z Moskwą, tworzy siedlisko kultury, zdając sobie sprawę, że księgi są tu na wschodzie zarówno do broni, jak te kule ogniste, którei zarzuca twierdze moskiewskie.

PODOBIENSTWO POSTACI.

Jakże podobne są momenty wskrzeszenia i odnowienia tej wszechnicy, jakże identyczne są zamiłowania i myśli przewodnie, które kierowały założeniem i odnowieniem waszego ogniska, jakże podobnymi ludźmi są te dwie postacie, które uniwersytet wileński przez bicie swego medaljonu jubileuszowego złączył w jedno: Założyciela i wskrzesiciela: Stefana Batorego i Józefa Piłsudskiego.

Niechże mi będzie wolno imieniem rządu życzyć Wszechnicy wileńskiej jak największego rozkwitu i owocnej pracy.

Po premierze Świtalskim przemówił woj. wileński p. Raczkiewicz w imieniu rządu, wręczając jednocześnie wraz z życzeniami sygnet rektorowi uniwersytetu.

Następnie przemówił p. marszałek senatu Szymański, dalej prezydent p. Folejewski, wręczając w imieniu m. Wilna rektorowi łańcuch rektorski.

**PRZEDSTAWICIELE
UNIwersYTETÓW
POLSKICH I ZAGRANICZNYCH.**

W imieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego przemówił następnie pierwszy rektor uniwersytetu wileńskiego, a obecny rektor U. J. prof. Michał Siedlecki, wręczając z życzeniami berło uniwersyteckie.

W imieniu uniwersytetu lwowskiego wręczył łańcuch uniwersytetowi rektor Tymieński. Następnie przemawiali składając życzenia przedstawiciele uniwersytetu warszawskiego, rektor uniwersytetu poznańskiego, Kasznica, rektor uniwersytetu lubelskiego ks. Kolasiński, dalej przedstawiciel zakonu Jezuitów ks. Machnicki.

Następnie przemawiali delegaci zagraniczni, a więc przedstawiciel uniw. praskiego, dalej przedstawiciel uniw. węgierskiego w Szegedynie, prof. Iwański Ehren-Kreuzowa podkreślając, że uniwersytet szegedyński założony został przez Stefana Batorego równocześnie z uniwersytetem wileńskim i akty erekcyjny uniwersytetu koloszwarskiego-szegedyńskiego podpisany był w Wilnie. Dalej przemawiał w imieniu uniwersytetu budapeszteńskiego po francusku prof. Eckhardt.

**ZAKOŃCZENIE UROCZY-
STOŚCI.**

Następnie zabrał znowu głos rektor Falkowski, ogłaszając oredzie Ojca św. do rektora, poczem wznosił okrzyk na cześć Naj. Rzplitej. Pochyliły się sztandary i berła uniwersyteckie.

P. Prezydent Rzplitej dokonał następnie dekoracji orderem Polonia Restituta profesorów uniwersytetu. A więc: ks. rektor Falkowski udekorowany został komandorją orderu Polonia Restituta. Krzyże oficierskie otrzymali: prof. prof. Sławiński, Zawadzki, Kościakowski, Władyczko i docentka uniwersytetu p. Cezarja Ehrenkreuzowa. Po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła”, a następnie „Serdeczna Matko”, uroczystości zostały zakończone

Układy angielsko-amerykańskie W SPRAWIE ZBROJEŃ MORSKICH wywołały nowe propozycje Japonji w kwestji łodzi podwodnej

PARYŻ, 11.10. Wobec dojścia do zasadniczego porozumienia pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi w sprawie rozbrojenia na morzu, rząd japoński proponuje, aby trzy pozostałe mocarstwa morskie: Francja, Włochy i Japonja, będące przeciwnikami zniesienia łodzi podwodnych, rozważyły i wymieniły swe zapatrywania także na inne sprawy, które nie wątpliwie poruszane będą na przyszłej konferencji.

Propozycja ta rządu japońskiego znalazła bardzo przychylne przyjęcie we franc. kołach polityczn., które sądzą, że wobec porozumienia angielsko-amerykańskiego, leży wprost w interesie Francji, Włoch i Japonji porozumienie się przed podróżą do Londynu, gdyż dla Francji i jej imperjum kolonialnego kwestja łodzi podwodnych jest kwestją żywotną.

Jeżeli już nie będzie możliwe przedstawienie Anglii Stanom Zjednoczonym, to w każdym razie stać się oczywiście, że Mac Donald, który sądził, że mu się uda osiągnąć w Waszyngtonie przymierze ogólne między Anglią, wzamian za pogrzebie pomiędzy Stanami Zjednoczone

banę przez siebie francusko-angielskie porozumienie serdeczne (entente cordiale), powraca do Europy z pewną nadzieją, iż zawiezione, gdyż na wielu punktach nie osiągnął jeszcze porozumienia z Ameryką.

Fakt, że liczne dzienniki angielskie twierdzą już zgóry, iż

umysłowość opinji francuskiej czyni bezowocną wszelką dyskusję nad zagadnieniami tyczącymi się rozbrojenia, wywołał tu ożywione protesty, tembardziej uzasadnione, iż dotychczas Francja prawie sama jedna płaciła wszystkie koszty następstw na rzecz zapewnienia pokoju.

LATARNIA POKOJU



Z okazji międzynarodowego kongresu przyjaciół pokoju, jaki odbył się w Atenach, na najwyższym wznesieniu miasta tego została ustawiona „latarnia morska” podczas wszelkich uroczystości związanych z zagadnieniem pokoju będą w „latarni” tej zapalone światła na cześć przymierza ludów.

MORDERSTWA W PALESTYNIE

przed sądem okręgowym w Haifie
Proces został odłożony

JEROZOLIMA, 11.10. Przed sądem okręgowym w Haifie rozpoczął się proces przeciwko kilkudziesięciu arabom, oskarżonym o udział w morderstwach, dokonanych na ludności w Zefath. Sprawa odbywała się pod przewodnictwem sędzi sądownictwa sędziego Macdonella. W sprawie tej nastąpił sensacyjny zwrot, który, jak się zdaje, pociągnie za sobą odroczenie rozpraw. Obrońcy arabscy rzekli się dalszej obrony swych klientów i opuścili salę rozpraw. Nastąpiło to skutkiem oświadczenia przewodniczącego, który zarzucał adwokatom arabskim, że są oni niesprawiedliwi w stosunku do

świadków żydów, których od 2-ich dni w sposób niewłaściwy trzymają pod krzyżowym ogniem badań.

Tego rodzaju przesłuchaniem świadków żydowskich, oświadczył przewodniczący, że bronienie swych klientów. Po oświadczeniu złożonym przez obrońców arabskich posiedzenie zostało przerwane.

Demonstracja obrońców arabskich w procesie arabów z Zefath nie jest odosobniona. Od pewnego czasu wszyscy adwokaci arabscy rozpoczęli ogólny sabotaż we wszystkich sprawach kryminalnych, związanych z ostatnimi wydarzeniami w Palestynie



Obywatele!

PREMJA V kl. 19 Lot. zł. 400.000.—

na N: 110562 padła w słynnej kolekturze

E. LICHTENSTEIN

Łódź, Piotrkowska N: 72 (gm. Gr. Hotelu)
Piotrkowska N: 11

Centrala kolektury: Warszawa, Marszałkowska 145

chętni wzbogacenia się kupują

Losy I kl. 20 Loterji Państw.

w tej prawdziwie szczęśliwej kolekturze

cena losów niezmiennona:

1/4 — zł. 10

1/2 — zł. 20

3/4 — zł. 30

1 — zł. 40

Zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą.

Konto P. K. O. 64209.

Firma egzyst. od 1835 r.

Bohater obu kontynentów

Pułaski wódz Polski i wódz Ameryki

Hasłem jego -- walka o wolność i niepodległość

Dnia 9 października br. upływa 150 lat od zgonu Kazimierza Pułaskiego, bohatera Polski i Ameryki. Za oceanem rocznicę tę święta urzędowo. Na stąpi odsłonięcie dwóch nowych pomników, pod Savannah zaś, gdzie Pułaski poległ, zamierzają usypać kopiec na jego cześć. W Savannah (w stanie Georgia, jednym z południowych stanów), od lat znajduje się pomnik błędnego rycerza.

Znany historyk, Władysław Konopczyński, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie pisze z okazji jubileuszowych obchodów ku czci Pułaskiego, co następuje:

My w kraju kochamy pana Kazimierza serdecznie. Wizerunki jego kursują na pocztówkach, zdobia szkoły ludowe, łączy robotnicze i wieśniacze, śpiewamy lub deklamujemy (w braku autentycznej melodii) znana pieśń o DREWIEZU gdzie nasz „rebacz dziarski” ma obywatelną DREWICZOWĄ ręce, żeby i oczy. Spopularyzowali Pułaskiego w powieściach Henryk Rzewuski, Bodzantowicz (Suffczyński), Gaszyński, Kaczkowski, Kraszewski. Pokazali go na scenie Mickiewicz (w Konfederatach Barskich), Słowacki (w Księdzu Marce), Nowaczyński (Pułaski w Ameryce). A jednak, aniśmy go nie uczcili żadnym pomnikiem, ani go w gruncie rzeczy nie znamy. Nawet nie znamy prawdziwego oblicza Pułaskiego, bo rozpowszechniony w oleodrukach portret wzoruje się na sztuczach i litografiach z 19-go wieku, i dopiero przed kilku tygodniami, jak doniosły gazety, znaleziono w stanie Georgia portret współczesny bohatera z pod Savannah, który umieszczono w zbiorach miejscowego Towarzystwa Historycznego.

Dług niezapłacony

Historjografia nasza ma wobec Pułaskiego dług niespłacony, tem pilniejszy, że do odsunięcia go w cień trochę przyczynił się wybitny historyk Ta deusz Korzon, który Kościuszkę rozważnie, fachowo wykształconego republikanina, przeciwstawia Pułaskiemu, jako zapalczywemu dyletantowi o staropolskiej rozwichrzonej głowie.

Żywot Pułaskiego, to przede wszystkim epopeja rycerska. Stanawszy raz „na placu z Bogą ordynansu”, złożywszy z braci uruczysta na ręce sędziwego „ojca przysięge, nie włożył już szablę do pochwy, i po krótkim momencie wahania — po ucieczce konfederatów barskich na terytorium tureckie — wojował bez ustanku, bez wytechnienia, bez litości nad samymi sobą, jakoby tym trudem chciał spłacić ojczyźnię dług za tysiące ukrytych po domach samolubów i lichorzów. Odbił kampaniję pięć (1768-72), zrosił swą krwią lub potem ziemię, po polską, ruską, brześciańską, nowogrodzką, krakowską, sandomierską, sieradzką, poznańską, radomską. Brał udział w blisko 20 bitwach.

Od przysięgi do mogiły

Kiedy ostatnie zgasły nadzieje, gdy nastąpił rozbiór, rozjazd konfederatów, na emigrację, Kazimierz Pułaski próbuje jeszcze formować legion polski przy armii tureckiej (1774). A gdy mu los rozbił tę walkę desce ratunku, nie mogąc służyć własnej ojczyźnie, jedzie do Ameryki, by wraz z Kościuszką szukać sławy lub śmierci rycerskiej w szeregach wolnych

now Stanów Zjednoczonych. Znajduje śmierć w ataku na Savannah 9 października 1799 r.

Tak spełnił Kazimierz Pułaski ślub wyśpiewany przez bezimiennego poetę obozowego: dla wolności ginę — wiary swej nie minę; ten jest mój azyl”.

Tę prostą marszrutę żołnierską od przysięgi do mogiły zarosły ciernie, porwały szkodne zwierzęta, rozmyły nawalne deszcze. Epos Pułaskiego nie raz jeden napiera się i wybucha dramatami. Tak się splatały okoliczności, tak działali otaczający ludzie, On sam powikłał w życiu swem nie mnożył. Świat jego ideał był prosty. Wszystko się stopiło w jedną gwiazdę przewodnią — niepodległość całej ojczyzny. Bezdać piętnastoletnim nazim urzał Franciszka Krasieńska i uległ jej urokowi; dla niej rad był wywyższyc na tron polski lub choćby tylko kurlandzki swego pana, a jej niewiernego i nieciekawego małżonka, króla wicz Karola Saskiego. Żadnych jednak nie żywił przedzeń, wobec króla Poniatowskiego, ani też wobec książąt Czartoryskich nie okazywał nie nawiści.

Żądza władzy

Żądza sławy była jedyną jego słabością. W każdym razie, miała to być sława Witkeliędów, nie Herostratów.

Pod Zamościem, z którego chciał zrobić drugą Jasną Górę, w największym niebezpieczeństwie ledwo uszedł z rak Suworowa. Wreszcie przyszło najgorsze zło. Skoro Stanisław August wpadł ponownie w ramiona Rosji, to trzeba go było jakoś unieszkodliwić; uprowadzić, ubezwładnić, najlepiej zmusić do abdykacji (złożenia korony). Pułaski po żołniersku

spełnia polecenie. Następuje okropne fiasko i kompromitacja. Zrywa się krzyk na „królobójce”. Austria mu wypowiada schronienie, generalność się go wypiera wśród klęski rozbioru.

Po klęsce

Bohater Okopów i Jasnej Góry uchodzi zagranicę, jak lotr, jak niedźwzy skrytobójca, i stamtąd słyszy o gotującym się w Warszawie sędzie na jego towarzyszy, i o tem, jak towarzysze obciążają go zeznaniami. Próbuje się usprawiedliwić. — Generalność go znów potępia. Ujść z tego świata zaprzęstawa pogrążyć się w zgielku bitew, sławę zniszczona budować sobie od podstaw... Póki jeszcze grzmia armaty, pan Kazimierz przedziera się z garścią oficerów za Balkany do Carogrodu, do obozu wielkiego wezwra, już stanął pod sama przełęczą nowych przeznaczeń, kiedy nań spada lawina uciekających Turków.

Stracił wszystko — prócz duszy. Z zamożnego panicza, spadkobiercy paru miast i wielu wsi, stał się niedzarzem, niewyplacalnym dłużnikiem, banita. Jeszcze dwa lata poniewierki w jakichś spelukach portowych Marsylii. Już i starszka matka nie pomoże. Wierzyteli gnębia, gnibta, włączają do wieziemia. Ten pielgrzym — „królobójca” stał się, w chwili gdy odgrywała się wielkawa tragedia Polski, orłem zamkniętym wśród sepów.

Wybawca z za oceanu

Któż go wybawi? Chyba jeden tylko człowiek na świecie. Ten pielgrzym czelodny, z drugiej półkuli, co przybył do Paryża, by szukać pomocy dla swych amerykańskich konfederatów. Benjamin Franklin zdobywa Pułaskiego z Marsylii

i wyprawia do obozów Washingtona.

I oto po obu stronach Atlantyku zagrały teraz fanfary, uderzyły dzwony, zgromadza się wojska, wzniosła się w górę samoloty, by uczcić pamięć Kazimierza Pułaskiego, który 150 lat temu poświęcił swe życie w walce o niepodległość narodu amerykańskiego.

Nazwisko Pułaskiego obok nazwiska Kościuszki jest łącznikiem historycznym pomiędzy Polska a Stajitaii Zjednoczotem, jest nicia sympatii łącząca obydwa państwa, narody polski i amerykański. W dniach, kiedy Ameryka czcić będzie pamięć swego i naszego obywatela, wypadła nam wspomnieć choć w kilku słowach, iż naród amerykański, który w wytrwałej walce zdobył najpierw niepodległość, potem coraz to większe znaczenie i potęgę, cieszył się zawsze sympatjami narodu polskiego.

Polska i Ameryka

Łączy Polskę i Amerykę nie tylko wielkie, pełne chwwały chwile przeszłości z przed z górą 100 laty, łączy nas również i wspomnienia dotychczasowych wydarzeń z czasów ostatniego bo o wolność narodów, z którego Polska wyszła zwycięska i odrodzona.

Polska nie zapomina, że w chwili, gdy ważyły się losy świata, prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson, wysunął wyraźnie odzyskanie niepodległości przez Polskę, jako jeden z warunków zawarcia pokoju, a potem, gdy Polska zniszczo na działaniach wojennymi, zaczęła na gruzach zburzonych najazdami nieprzyjacielskimi swych ziem odbudowywać swą państwowość, przyszła jej w pomoc Ameryka akcją hu-

manitarna, którą zorganizował obecny prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover.

Dzisiejsze święto

Dzisiejsze święto polsko-amerykańskie obchodzone zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych niezwykle uroczystie, niech będzie wyrazem poczucia wspólnoty ideał i dążeń istniejącej między Polska a Ameryka.

W walkach o wolność amerykańską zabłysnął jeszcze raz talent wojskowy, męstwo i rycerskość Pułaskiego. Stał się on organizatorem kawalerii amerykańskiej i szybko zdobył rangę pułkownika, generała; a potem dowódcy całej jazdy amerykańskiej. Położył on obywatelną zastugi na polu stworzenia i udoskonalenia kawalerii powstającego państwa amerykańskiego i żyje do dziś dzień w historii Stanów Zjednoczonych jako „ojciec kawalerii amerykańskiej”.

Nikt tak jak on nie znał walki partyzanckiej i taktyka walk podjazdowych stosowaną przez oddziały Pułaskiego dawała świetne wyniki. W regularnej bitwie, lub przy obleżeniach fortec, wojska Pułaskiego nie odnosiły wielkich sukcesów wobec przewagi lepszego wyszkolenia i uzbrojenia regularnych wojsk angielskich.

Koniec bohaterskiego żywota

Bohaterskie swe życie zakończył Pułaski, przy obleżeniu twierdzy Savannah. Wbrew jego opinii, gdyż wiedział, że jego oddziały do tego rodzaju walki się nie nadają, dowództwo amerykańskie nakazało nocny atak na te twierdze zajmowaną przez Anglików. Anglicy odparli atak i po płochi ogarnął wojska amerykańskie i francuskie. Wtedy Pułaski rzucił się naprzód, by swoim przykładem i osobistą odwagą wstrzymać cofające się w bezładzie oddziały. Pod gradem pocisków artylerii fortecznej odniósł ciężką ranę. Po kilku dopiero godzinach przeniesiono go do obozu, a stamtąd na statek stojący opodal fortecy. Mimo usiłowań lekarzy, nie zdołano utrzymać przy życiu Pułaskiego, który wskutek zakażenia krwi zmarł na pokładzie statku.

W odległości kilku mil morskich od Savannah, tej twierdzy, której zdobyć nie mogli, pochowano go w hurtach Atlantyku...

Po 150 latach

Sto pięćdziesiąt lat później znowu gromadza się pod Savannah wojska amerykańskie, by oddać wojskowy hołd swemu dowódcy, Kawalerii amerykańskiej uczci pamięć „ojca jazdy amerykańskiej”, wielkim manewrami, a nad fortecą, która widziała śmiertelną wysłankę Pułaskiego, krażyć będą samo loty. Nowocześni rycerze przestworzą wyraża w swój sposób podziw i wdzięczność dla rycerza walk o wolność amerykańską.

A na morze uda się korołód okrętów, wioząc przed siebie wicielei rzadu amerykańskiego polskiego i francuskiego, którzy zżycia wleńce na fale Atlantyku, na którego dnie spoczywają prochy konfederata barskiego i generała wojsk amerykańskich.

Ameryka godnie zapisała w swej pamięci nazwisko swego obrońcy z za Oceanu — nazwisko Pułaskiego.

Małżeństwa przed sądem rozwodowym

w Paryżu — Londynie — New-Yorku

Pani dyrektorowa X. ujrzała dnia pewnego ze zgrozą, jak uchodzący dotychczas za wzór cnoty jej małżonek uśmiecha się przez okno do młodej sasiadeczki z przeciwka.

— To jest twoja kochanka, beczelny rozpustnik, sódornio i zbrodniarzu! — zawołała pani dyrektorowa i natychmiast zażądała rozwodu.

W sądzie jednak „panienka z przeciwka” zeznała pod uroczystą przysięgą, że nie zna zupełnie dyrektora X. Owszem, często bywa sama w domu i dlatego niezmiernie się ucieszyła, gdy jej wpadło w ręce jakieś takie zajęcie robięnia oka przez szybę do sąsiadki z vis a vis.

Sprawa ta zanęmiła się w prawdziwą kupę śmiechu: rozpoczęli sędziowie, podtrzymali ich cała sala, pękali ze śmiechu obwiniony śmiała się zadowolona panielika; wreszcie i początkowo rozszrozona pani dyrektorowa, iela śmiać się do rozpuku.

Pan K. jest komiwojażerem i objędują prowincje z cennikami suszonych skór, wolewoch. Jego młoda żona nudzi się pi. elnie — jak przynajmniej utrzymuje — chociaż stara się rozprasać nudę w towarzystwie pewnego młodego malarza, który przepadł na udzaczem się zotam komiwoja-

zerów, szczególnie, gdy są młode i ładne.

Pani K. z nudów czy z innych powodów ofiarowuje malarzowi rozmaite złote drobizgi w postaci pierścionków zegarka, szpilek do krawatu, które właściwie należa do jej małżonki.

Ten, powróciwszy raz pewnego z podróży, zauważa brak tych bagatelek i powiadamia o tem policję. Policja popełnia paskudna niedyskrecję, bo dochodzi w toku swych poszukiwań prawdy do niezłomnego przekonania, że złodziejem jest malarz.

Sprawa rozwodowa. Zeznaje mistrz pendzla: jaka się, wie pod zarzutem kradzieży.

Odpřeżenie sytuacji w Palestynie

LONDYN, 10.10. (ATU): W związku z nadejściem w dniu dzisiejszym do Fern Office oficjalnym zawiadomieniu od wysokiego Komisarza Palestyny o zupełnym opanowaniu i odpřeżeniu sytuacji, w przyszłym tygodniu będzie zamianowana specjalna komisja śledcza która uda się do Palestyny celem zbadania przyczyn zajść.

dyskrecja jego trzeszczy w szwach, ale nie puszcza, spościł się jak mysz po zrabku iuryurzewa.

— Ja mu te rzeczy podarowałam! Podarowałam mu, bo zasłużył na nie w uczciwym sposobie! — rozlega się nagłe entuzjastyczny krzyk kobiecy, który zwala z nieszczęsnego brzemienia ciężkiego zarzutu.

Pan K. błędnie, chociaż ma zapewniony rozwód.

Małżonka bogatego kupca, m. Wensly'a zmarła. Zrobiła niezmiernie taktownie, gdyż dzięki temu właśnie m. Wensly mógł poślubić swą maszynistkę, śliczną 18-letnią pączuszek, bez jednego jeszcze kolca na łodydze.

Szczęście zagwarantowane, tembardziej, że szczęśliwy małżonek ma również zaledwie 62 lata.

Gdy oto dnia pewnego na jakimś seansie spirytystycznym komunikuje mu jego zmarła małżonka, że pani Ethel, obecna jego żona, zdradza go z pewnym lekarzem, przy czem zostaje podany adres eskulapa.

Mr. Wensly ku swiemu wielkiemu zdumieniu, znajduje wielu świadków, którzy ten fakt niezbitnie potwierdzają. Uzyskał rozwód, mimo, że bączuszek zakłinał się na matkę, że pod wskazanym adresem chodził do krawcowej, a nie w celu uzyskania opieki lekarskiej.

Serenada śmieci

Powieściowy dodatek codzienny
 :-: „GŁOSU POLSKIEGO” :-:

— O ile w ciągu roku nie zmienię zdania...

VI.

Dafne Costello była Angielką z przymieszką krwi włoskiej. Ktoś, kto ją znał dobrze, porównywał ją do deseru, w którym kucharz pomieszał lody z ciepłym kremem. Andrew Clarkson, jej przedostatni flirt, mawiał o niej:

„Jej pocałunki z początku palą — a potem pozostawiają delikatny posmak ostrawej świeżości, dość miły”.

Niezależna, jak tylko może być niezależną dwudziestodwuletnia panna z londyńskiego towarzystwa, Dafne w ciągu dwóch miesięcy bywała często w zamku Orlickim, gdzie dr. Schomberg usiłował opancerzyć jej serce przeciwko spustoszeniom miłości. Bez trudu udało mu się otoczyć stałą serce pacjentki, serce to bowiem nie przenosiło wielkością rozmiarów jajeczka turkawki. Dafne miała oczy florenckiej damy, a włosy jasne, krótkie i mocno pofryzowane, niby lalczka od Selfridge'a. Bogata, wyzwolona, była ciekawa wszystkiego tego, co potępia oficjalna moralność i wypowiadała anielskim głosem rzeczy, od których włosy stawały dęba.

Owego ranka, Dafne wyszła na pokład w kostjumie kąpielowym, jakkolwiek nie miała zamiaru pluskać się w falach Śródziemnego morza. Kostjum (kolor bażantowy i indygo) był przeznaczony raczej do wyprawowania z równowagi pana Baerensa, młodego przemysłowca o duszy zdobywcy. W tym znikomym stroju, Dafne kryła o ile możności jak najmniej smukłe kształty swego ciała, jak przystoi kobiecie, przepojonej duchem attyckim i życiem swem składającej hołd wiekowi Nauzykai.

Gawędziła właśnie z Lucyndą de Montrechamp, bardziej znaną pod imieniem Lulu w buduarach i gabinetach. Będąc jedynymi kobietami na statku, lużyły wiesz tajemne rozmowy przy akompaniamencie świątelnym i oskubywały Erosa, niczem gołębia na pieczyście.

Około południa Dafne zauważyła:

— Gdzież to jest twój mąż, Lulu?

— W bibliotece. Znalazł tam jakieś studjum o herbach Habsburgów, które go pasjonuje.

— Co za śmieszna namiętność! Moje ambicje w zakresie znajomości herbów ograniczają się do odróżnienia korony barońskiej od para Anglii, iżbym mo-

gła wydać dyspozycje hafciarce, o ile kiedyś zdecyduję się oddać swoje ciało do prywatnego użytku utytułowanego męża.

— Ach, moja droga, odsuń tę chwilę upadku jak najdalej!

— Zatem, Lulu, nie jesteś szczęśliwa, tak w cichości ducha?

— Widzisz... Zrobiłam, co chciałam. Postanowiłam być hrabiną i zostałam nią. Ród Montrechamp sięga Filipa Augusta... zawsze coś to znaczy. A zresztą znasz dewizę ich protoplasty, konetabla de Montrechamp... „Par devant si je puis; par derriere s'il m'en-cuit”...

— Ależ to potwornie pieprzne!

— Tu mowa o strategii, Dafne.

— Ah! Tak...

— No tak. Wyszłam za tego „ostatniego z rodu” i pocieszyłam się czempredziej gdzieś indziej. I dobrze zrobiłam, bo Amanzy do niczego mniej się nie nadaje, niż do tego właśnie.

— Amanzy! Bajecznie średniowieczne imię...

— Być może kochanie. Ale rozumiesz, nie sypia się z imieniem... A zresztą, skoro jesteśmy same, wyznam ci coś niesłychanego. Moja noc posłubna rozczarowała mnie tembardziej, że... Wyobraź sobie, mój Amanzy pojął mnie na błękitnym sztandarze konetabla przechowanym z pietyzmem w bibliotece naszego zamku nad Loirą... Tak, Dafne! Kochaliśmy się na lazurówym polu... Wspaniały sztandar błękitny, haftowany srebrem...

— Oh, dear! Jakże to musiało straszliwie drapać!

— Ja myślę. To było rozkoszne. Noc posłubna zostawiła mi z tuzin liszajów i odcisniętą liliję burbońską, przez dwa dni widoczną na odwrotnej stronie medalu... Perwersyjność tego początku wzbudziła we mnie szaloną trwożę przed gorszymi ekstrawagancjami w dalszym ciągu...

— Trzeba było zabrać sztandar w tę podróż.

— Nie, Amanzy ma już teraz tylko tyle fantazji, ile potrzeba do studjów heraldycznych. Więc rozumiesz... te wszystkie lwy, jednoróżce, tarcze... dziękuję!

— Nie sądzisz, Lulu, że mężczyźni są ogromnie... rozczarowujący?

— Ależ, moja droga, to tylko nasza wina. Stroimy ich w zbyt wiel zalet, zrodzonych w naszej wyobraźni... To nie są święci, ale też nie wieprze w smokach. Poprostu ludzie przez

małe „I”.

— Pewien lekarz, przyjaciel mojej mamy powiedział mi kiedyś: Wszystkiego, co jest złego w mężczyźnie, jesteście przy czynna wy, kobiety.

Hrabina chciała zaprotestować, kiedy dr. Schomberg ukazał się na pokładzie. Zawołała go na pomoc:

— Panie, panie, kto jest gorszy, mężczyzna, czy kobieta?

— Droga pani, co jest gorsze — proch, czy kula? Ani jedno, ani drugie... Złe jest dopiero kiedy się ze sobą stykają — to samo, jak mężczyzna z kobietą...

No i na co rozstrząsacie panie te wieczyste problemy, kiedy mowy, krążące nad statkiem, zapraszają do łącznych tematów? Zapomnijcież o przeznaczeniu człowieka, którym jest cierpienie, zgadnijcie raczej, jaką wam przygotowałem niespodziankę... Będę miał zaszczyt przedstawić paniom nowego pasażera, który tej nocy wstąpił na pokład Andromedy...

— Naprawdę!

— Oh, Ktoż to?

Obie, hrabina i Dafne, ujawniały niepohamowaną ciekawość. Dr. Schomberg roześmiał się.

— Ah, ah! Jeden zwierzy więcej w menażerji! Hagenbeck bardzo was popsuł, moje panie! Widzę po buziach, że jednak mężczyźni nie są tak całkiem zbyteczni, skoro przybycie nowego towarzysza tak bardzo podwyższa napięcie atmosfery. A więc: Syryjczyk piękny, miły, bogaty...

Dafne pochwyciła rękę Schomberga.

— Mój złoty doktoru! Prędko, numer kabiny... pójdę zawiązać mu krawatki!

— Powoli miss Dafne... Serce tego pana nie jest do wynajęcia.

— Skąd on się wziął?

Z Konstantynopola. Zaskoczyła go tam rewolucja, a ja spotkałam go przypadkiem w angielskim konsulacie. Ponieważ nudził się tam śmiertelnie, zaproponowałam mu powrót do cywilizowanego świata na moim yachcie.

W tej chwili hrabina spostrzegła swego męża, który wyłonił się z biblioteki, chcąc odetchnąć na pokładzie. Hrabia Montrechamp miał chudą twarz ascety i niepewne ruchy marabuta, szukającego suchej drogi pomiędzy kałużami. Monokl na jego długiej, bladej twarzy przypominał okrągłe okienko w zrujnowanym murze. Lulu wykrzyknęła, podniecona:

— Amanzy! Posłuchaj, co mówi Schomberg! Nowy gość przy był tej nocy na Andromedę. Jakiś przyjaciel, spotkany przypadkiem w Konstantynopolu.

— Ktoż to jest, kochany doktorze?

— Pan Jamil el Khazen. Bardzo znakomita rodzina z Beyrutu.

— Jaki herb?

— Bo ja wiem... Zdaje się, że pochodzą w prostej linii od pro roka. Amanzy potrząsnął głową. Okrągłe okienko opadło wdół po murze. Zauważył:

— He! Prawnik Mahometa? Muszę się go zapytać, czy Mahomet rzeczywiście miał taki znaczek między łopatkami, jaki Muzułmanie nazywają „pieczęcią proroczą”.

Hrabina przerwała mu:

— Amanzy, zanudzasz nas swoją erudycją!

Dafne korzystając z tego, że Lulu zajęła się zrzędzeniem na męża, pochyliła się ku Schombergowi.

— Oh... Pocóż pan zaprosił tego gbura z Rygi, który od Cannes nie daje mi ani chwili spokoju! Takbym chciała być wolną i zaopiekować się tym Syryjczykiem...

— Droga Dafne, odpowiem pani: primo, winien bym jakąś uprzejmość Walterowi Baerenz, skoro on dogląda moich interesów na Łotwie, gdzie mam trochę lasów. Secundo, je go obecność nie powinna pani w niczem krępować; nie zwykłem kojarzyć par force małżeństw, zwłaszcza na morzu. Bezwzględna swoboda — morze należy do wszystkich... Nie potrzebuje pani przyzwoitki, jak sądzę?

— Wyzwoliłam się z tych kajdan w siedemnastym roku życia. Opiekowała się mną wtedy lady Opendale, przyjaciółka mojej matki. Wystarałam się dla niej o kochanka i odtąd dała mi spokój. Oh! Schomberg! Kiedy nam pan pokaże tego gościa?

— Zaraz... Właśnie idzie ku nam, niech mu się pani przyjrzy.

Ibrahim Bey zbliżył się do towarzystwa. Schomberg wstał, przedstawił gościa i odciągnął hrabiego Montrechamp ku kapitańskiemu mostkowi, gdzie właśnie Woods wyjaśniał panu Baerenzowi jakieś nawigacyjne sekrety.

Ibrahim Bey wyglądał, jak uroczy oskarżony w obliczu dwóch sędziów śledczych, pachnących różą i korsykańskim jaśminem. Mężnie wytrzymał ciekawego spojrzenia hrabiny i po-

tok wykrzykników Dafne:

— O której wszedł pan na statek dziś w nocy? Mój Boże, w samym sercu rozruchów, how romantic!... Co za pomysł, je chać do Konstantynopola w chwili, kiedy stawiają barykady! Zna pan Londyn? Co pan najwięcej lubi w Anglii: sos Worcester, czy pocałunki w Hyde Parku? Mówi pan po arabsku? Jaki cudny język! A pismo! Całkiem jak makaron w rosale!... Pan się musi strasznie podobać kobietom... Ma pan oczy, które pieczęcią ciała, jak aksamit... Zostanie pan tu długo z nami? Ibrahim Bey, ubawiony, usiłował wżyć się naprędce w swoją nową osobowość.

— Myślę, że najlepiej zdołam panie zadowolić, opowiadając całe swoje życie, skondensowane do trzech minut 45 sekund... Jestem Syryjczykiem, urodziłem się w Beyrucie. Na imię mam Jamil, co znaczy po syryjsku „piękny”, mówię równie podle po angielsku, francusku, turecku i arabsku. To nietylko lenistwo, to przebiegłość. W szesnastym roku życia porzuciłem Beyrut i przyjechałem do Paryża studjować sztukę dramatyczną. Chciałem zostać aktorem, zostałem — bo ja wiem czem? Gram, owszem — na wyścigach, w baka, w pokera i — miłość... Panie wiedzą oczywiście, że trente et quarante i ruletka są niczem w porównaniu z hazardem miłości. Stawia się na serce — wychodzi byle miłośnika. Ma się na rękę same dobre intencje — a tu przeciwnik bije cię sekwensem złościwości. Stawiasz na Wierność — masz ci! — wychodzą Rogi... Sądzę, że mędrzec powinien poprzestawać na zwycięstwach w granicach własnego namiotu.

Dafne zauważyła z westchnieniem bezgranicznej naiwności:

— Chce pan powiedzieć — obywa się bez kobiet. Ale wszakże Narcyz umarł z tego

— Nie, miss Cestelo... chce powiedzieć, że, naprzekór przy słowiu: „kto raz pił, pić będzie”.

Całe moje dotychczasowe życie może to potwierdzić

Hrabina Montrechamp zachnęła się:

— Ależ mój panie, pańskie konkluzje są bardzo mało zachęcające... Przypominają mi reklamę, którą napotkałam kiedyś w jakiejś gazecie: „Każdy, kto zdoła dowieść, że ekstrakt buljonowy OXYL jest szkodliwy dla zdrowia, otrzyma całą jego puszkę za zwrotem kosztów przesyłki”.

Dalszy ciąg jutro.

Kronika

PAŹDZIERNIK
12
SOBOTA

Dziś:
Maksymiljana

Jutro:
Edwarda

Wschód sł. 6.14
Zachód sł. 17.19

Już jej niema, już wszystko minęło,
gdy odeszła, jam milczał jak głaz,
ale teraz coś we mnie tak krzyczy:
jeszcze raz, jeszcze raz, jeszcze raz!

Choć niema już kropli nadziei,
choć już szkoda i wołań i słów,
coś się zrywa wciąż we mnie i pragnię:
powróć znów, powróć znów, powróć
[znów!..

Tak mi długo wszak była najłodsza,
tak oddałem jej serce bez skaz,
że chcę jeszcze, by przyszyła,
[by była, —
jeszcze raz, jeszcze raz, jeszcze raz!

Tak mi teraz jest smutno i pusto,
tak mi teraz jest strasznie i źle,
przecież wrócisz znów do mnie,
[jak dawniej — —
nie mów: nie, nie mów: nie, nie mów:
[nie!..

I choć sercem mem rozpacz targają,
gdy odeszła, jam milczał jak głaz, —
powróć do mnie i powiedz mi:
[„kocham” —
jeszcze raz, jeszcze raz, jeszcze raz!
Les.

UROCZYSTA AKADEMJA ku czcł Kazimierza Pułaskiego.

Jutro dnia 13 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się w Teatrze Miejskim Uroczysta Akademia ku czcł Kazimierza Pułaskiego. Przemówienia wygłosi pp.: Prof. Lorenz i p. Zabrowski. Stronę muzyczną reprezentować będzie chór im. Moniuszki oraz orkiestra wojskowa. W części recytacyjnej biora udział artyści Teatru Miejskiego pp.: Niedźwiecka i Krzemieński.

Bilety bezpłatne rozdzielą Dyrekcja Teatru pomiędzy delegację młodzieży, związków i wojsko.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epsztajna (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielska 12), Gorfein (Wschodnia 54), J. Kowalskiego (Nowomiejska 15).

Człowiek

„W czepek urodzony” Ostatnia premjera w Teatrze Miejskim

Po przepięknie wystawionych, maximum inwencji i trudu wymagających „Rywalach” w niezrównanej reżyserji Schillera — musi teatr miejski nieco wytchnąć.

Po ciężkiej pracy wypoczynek słuszny, a nawet konieczny, bo dyrekcja teatru miejskiego przygotowuje drugą, wielką sensację teatralną z repertuaru Piscatora: „Żołnierza Szwajk” również w inscenizacji Schillera.

„W czepek urodzony” to taka farsa, która od nikogo nie wymaga wysiłku, ani od aktora, ani od personelu technicznego, ani nawet może od reżysera — wysiłał się bardzo wysiłał przy tej krotchwili tylko jeden jedyńy człowiek: Wincenty Rapacki syn wspaniałego aktora, równie sławnego w historii teatru jako stary, śmiech budzący sknera Łatka, jak i jako melancholijny Hamlet.

ROZŁAM WE FRAKCJI

REWOLUCYJNEJ

DZIELNICA GÓRNA CONTRA C. K. R.

W związku z komunikatem CKR, PPS, d. frakcja rewolucyjna, zamieszczonym przez nas, dzielnica Górna tej partji nadesłała nam następujący komunikat, którym zamykamy tę dyskusję, wchodząca na tor polemiki osobistej:

„Nieprawdą jest jakoby komitet dzielnicy Górnej został zawieszony w czynnościach. Natomiast prawda jest, iż członkowie komitetu sami zrzekli się mandatów w charakterze członków PPS, d. fr. rew. nie chcąc pozostawać w żadnych stosunkach formalnych ani faktycznych z fikcyjnym OKR-łódzkim.

Występowanie p. Pluciennika i jego towarzyszy w imieniu jakiegoś biura CKR, PPS,

d. fr. rew. w Łodzi, jest również dowodem samowoli tych panów, gdyż biuro takie nie było uznane przez dzielnice Górna, ponieważ obsadzone było przeważnie nominantami — grupą zwolenników p. Pluciennika, nie było zaś przedstawicielstwem wszystkich dzielnic. Zresztą na czele tego biura według projektu zaprotokółowanego miał stać pos. Szczyński, nie zaś Pluciennik.

Co się tyczy oddania ksiązek rachunków i pieniędzy oświadczamy, iż są one własnością wszystkich członków dzielnicy która jako całość oderwała się od PPS, d. fr. rew. i sama własnością swoją dysponuje. tembardziej, iż rozpoczęta akcja zbierania ofiar na cele kultural-

ne dzielnicy prowadzona była wyłącznie przez samych członków dzielnicy bez żadnej pomocy władz centralnych, ani też bez pomocy fikcyjnego O. K. R. Natomiast domagamy się od byłego członka dzielnicy Górnej p. Graczyka, aby zwrócił zbierane z mocy upoważnienia naszej dzielnicy pieniądze do kasy naszego komitetu.

Nakoniec ostrzegamy p. Pluciennika i jego zwolenników, aby na przyszłość nie prowadzili wobec nas szantażu publicznego przez ogłaszanie insynuacji natury moralnej, gdyż w takich sprawach — nie my po trzebujemy bać się podejrzeń działając stale w atmosferze jawności i współdziałania ze swoimi członkami.

Morderca ś. p. Jaszowskiego --

Kajdziński stanie w przyszłym tygodniu przed sądem Sensacyjny proces w Piotrkowie wywołał olbrzymie zainteresowanie

W piątek, dnia 18 bm. rozpoczyna się w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie sensacyjny proces przeciwko mordercy ś. p. Jaszowskiego wybitnego i światłego działacza robotniczego, członka P. P. S. — Kajdzińskiemu.

Morderstwo miało podkład zemsty politycznej — gdyż Kajdziński członek P.P.S. dawnej frakcji rewolucyjnej dokonał swego potwornego czynu ze względu na charakter politycznej działalności Jaszowskiego

Zabójstwo ś. p. Jaszowskiego, człowieka stojącego u progu życia, bo liczącego niespełna 30 lat wywarło w swoim czasie wstrząsające wrażenie w całej Polsce.

Kajdziński przebywał przez pewien czas w zakładach dla umysłowo chorych w Tworkach, gdzie poddano go badaniom lekarskim co do poczytalności jego władz umysłowych. Wynik wypadł dla Kajdzińskiego ujemny, uznano go za przypuszczalnie chorego umysłowo i nie odpowiadającego za swe czyny. Nie bacząc na to,

tutejszy Sąd Okręgowy postanowił sprawę rozpatrzyć. Na procesie wystąpią w charakterze ekspertów dr. Luniewski naczelny lekarz w Tworkach oraz dr. Nelken lekarz szpitala Ujazdowskiego.

Oskarżonego broni mecenas Różycki. W tych dniach Kajdziński zwrócił się do władz sądowych z prośbą o wyznaczenie mu obrońcy z urzędu. Władze te przychyliły się do

prośby oskarżonego i obecnie ma on jeszcze jednego obrońcę mecenas Klejnę. Rozprawom przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego, Tchorzewski.

Na rozprawę, ze względu na charakter sprawy, przybyć ma w charakterze obserwatora przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości.

Bilety wstępu na rozprawę zostały już rozchwypane.

Urlopów zrzec się nie można Charakterystyczny wyrok sądu pracy

Sąd Pracy rozpatrywał wczoraj skargę Wolfa Parzęczewskiego przeciwko firmie „HELMAR” wł. M. Rozenblat (Piotrkowska 48) która nieregularnie wypłacała mu pensję. Pretensja powoła wynosiła 960 zł. to jest należność za ostatnie trzy miesiące pracy. Sąd po rozpatrzeniu sprawy zasądził na korzyść powoła 31 zł. kosztów sądowych.

Druga sprawa była skarga Witolda Konstantego Wiedermana przeciwko fabryce wyro-

bów włókienniczych „Kaszub i Krylowiecki”.

W skardze swojej powód do magi sie 280 zł. jako należności za urlop. Pełnomocnik wspomnianej firmy w której powód pełnił obowiązki majstra z wynagrodzeniem tygodniowym 140 zł. przedstawił do kument na zasadzie którego Wiederman zobowiązał się po 6 miesiącach pracę opuścić bez żadnego odszkodowania. Pomi mo tego sąd wydał wyrok, zasadzający na korzyść powoła 280 i koszty sądowe. (p)

komedia w 3-ach aktach W. Rapackiego (syna)

Mieć takiego ojca to znaczy być w „czepek urodzony”, a zdobywać publiczność warszawska taką sztuką może też tylko autor „w czepek urodzony”.

Z krotchwili tej żaden bowiem ensembl dużego procentu dowcipu niewyciśnie. Dowcipy, niby kilka flustych oczek, pływają po mocno rozwodnionym rosolu.

Temat banalny. „Nemo propheta in patria sua”. Nikt nie jest prorokiem w swojej ojczyźnie.

Franio, chłop z tupetem, głupi i próżny, zarozumiały, spiewa główną partję w „Aidzie” w warszawskiej operze, Kłapa. Wszyscy recenzenci z widłami na niego. Skandal. W domu Sodomia i Gomora. Prymadonna wściekła wpada na Frania, że jej popsuł rolę. Bracia - niepocie wydrwivają nicponia - Frania.

A on drwi ze wszystkich. Jest zbyt głupi, by nie wierzył w siebie.

A w tych drwinach przychodzi mu z pomocą deus ex machina t. i. jakiś wielki impresario.

Każda farsa musi mieć jakieś założenie prawdziwe, choćby się później snuć miały najdziwniejsze, najbardziej nieprawdopodobne pomysły.

Rapacki wychodzi jednak w swej komedjofarsie z przesłanki nielogicznej.

Impresario do rozpuku śmiał się w czasie poważnego śpiewu Frania i angażuje go do... poważnych partji. Gdzież tu logika?

Jedzie tedy nasz Franio zagranicę, porasta w wielką sławę; jego apartamenta dyszą kwiatami, listami miłosnemi i wielbicielekami.

W „Kordjanie” mały Janek w domu nawet na szewczyka się nie nadawał, ale nieba chciały, by zagranicą wyrósł wysoko. Tak się też dzieje z Franiem, teraz już Frankim.

Ci, którzy się od niego odwracali obecnie po kolei do niego przychodzą i kornie przed

niem bija pokłony. Rodzinka zjawia się oczywiście po pieniądzu, znajomi po protekcji, prymadonna po miłości, panna Zosia po miłości i męża.

Panna Zosia również nagle staje się sławna wirtuozka...

P. Rapacki szczęśliwie doprowadził te dwie sławy do portu małżeńskiego, Dobrą Franio do stał żonę. Głupim sprzyja szczęście. „W czepek urodzony”...

Odpadło w tej krotchwili to co najbardziej w farsie bawi: niespodzianka. Wszystko widz przewiduje z niezłomną pewnością.

Treść chuda akcja skąpa starczyłaby od biedy na dwie scenki, a Rapacki rozciągnął fabule na 3 akty!

P. Tatarkiewicz prowadził sztukę z wprawą prawdziwego majstra sceny. Nadał krotchwili predkie tempo; należało je może jeszcze bardziej przyspieszyć prosto do tempa hiszpańskiej seguedilly. W ten sposób możnaby prawdopodobnie banalność niejednej slabiutkiej sceny jeszcze bardziej zastrzeć.

To sztuka bez „samograjów”.

OSOBIŚCIE

Dr. Ryszard Sokołowski, za stępcą naczelnego lekarza Kasy Chorych m. Łodzi, mianowany został ordynatorem oddziału oftalmicznego Miejskiego Szpitala św. Józefa.

TEATRY

TEATR MIEJSKI.
„W czepek urodzony” — W. Rapackiego.

Dziś w sobotę o godz. 8.30 wieczorem arcywesoła komedia W. Rapackiego (syna) „W czepek urodzony”, która przez kapitalne satyryczne ujęcie naj sławniejszego dziś polskiego tenora stanowi aktualną sensację teatralną.

Dziś w sobotę o godz. 4 popołudniu po cenach najniższych popularne widowisko „Mira Efros”, cieszące się niebywałym powodzeniem. Obsada premjowa z p. Horecka na czele.

W niedzielę o godz. 4 popołudniu pierwsze przedstawienie popularne „Rywali”, świetnej sztuki osnutej na przeżyciach wojennych.

TEATR KAMERALNY.

Dziś sobota i dni następnych głośna sztuka Leonarda Franka „Karol i Anna”.

W głównych rolach: Bronowska, Makarczyk - Wasilewska, Marcinowski, Madaliński i L. Zbucki.

„RZECZYWISTOŚĆ”
z I. Kozłowska, K. Lubińska, Relewicz-Ziemiński i M. Melina. Ceny najniższe od 1.50 do 6 zł.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś sobota, jutro w niedzielę dwa razy i dni następnych skrzęca się humorem i werwą doskonała amerykańska komedia L. Johnsona „Fenomenalna umowa”. Obsadę stanowią: Bogdanowicz, Paczkówna, Puchalski, Staszewski, Skorasiński, Trapszówna, Tatarski i Woźnik.

Dziś, sobota o godz. 4 i w niedzielę o godz. 12 w poł. wielka atrakcja dla naszych miłusińskich: ogromnie barwna i wesoła bajka B. Hertz „Zakle te trzewiczki”. Efektowne to widowisko które przebojem zdobyło sobie serca dzieci uromaicaję tańce i śpiewy.

TEATR W SALI GEYERA

Piotrkowska 295.

Dziś sobota o godz. 8.20 i w niedzielę dwa razy: o godz. 4.20 i 8.20 wesoła komedia L. Johnsona „Cały dzień bez kłamstwa”, która na scenie Teatru Popularnego zdobyła pełny sukces.

Każda rolę trzeba zrobić.

Kunszt swój do najwyższego wyrazu doprowadził p. Znicz. Niepotrzebny epizodzik papierowego reportera, który można by śmiało skreślić, stał się najwesełszym fragmentem krotchwili. Znicz nie zrobił nam żadnej niespodzianki, bo on ma zawsze pierwszorzędną towar na składzie: przedni komizm.

Cały zespół grał starannie. P. Krotke czołową postać tenora Frania zagrał z życiem i temperamentem. Jego wejście w II akcie to był „majsterszyk”. P. Winawer stworzył drugą z kolei świetną sylwetkę (W „Rywalach” i w obecnej krotchwili). Bardzo dobre były pp. Dąbrowska, Łapińska, Krzywicka, Jakubowska, Malinowska, Szmarówna, Daniecki, a przedewszystkiem p. Niemżanka.

Mimo takiej gry nie mogli aktorzy wydobyc humoru z nie jednej sceny, w której go absolutnie niema.

Ależ na miły Bóg — tyle inteligencji włożono w sztukę tak nieinteligentnie napisaną!

Dr. W. Fałek.

Tajemnice egzaminów maturalnych

TRZEJ NAUCZYCIELE GIMN. IM. KOPERNIKA

UPRAWIALI OSZUKANCZE PRAKTYKI PRZY MATURACH

Matury za pieniądze -- Profesor się „omylił“ -- Lekcje po 30 złotych

Od szeregu już tygodni krążyły w Łodzi sensacyjne wersje o nadużyciach, które miały miejsce

PRZY EGZAMINACH MATURALNYCH.

Twierdzono mianowicie, iż wynik egzaminów maturalnych zależny był w całym szeregu wypadków, nie od wiedzy ucznia, a od łapówek dawanych w formie zapłaty za lekcje nauczycielom, którzy byli delegowani przez kuratorium, jako CZŁONKOWIE KOMISJI EGZAMINACYJNEJ.

Słowem historia analogiczna do dziejów egzaminu młodego Berowicza w „Syzytowych pracach“ — skróconych mistrzowskim piórem Stefana Żeromskiego.

Tajemnicze wyniki egzaminów maturalnych

Na fakt, iż uczniowie zdolni — „ściął się“ przy egzaminach, natomiast niezdolni i nieodpowiednio przygotowani otrzymywali matury, zwróciło uwagę nauczycielstwo szkół, których uczniowie zdawali przed komisją egzaminacyjną. Nie mieli jednak podstaw do

daleko idących podejrzeń, zwłaszcza iż przy obecnym systemie egzaminacyjnym — egzamin maturalny

TO GRA NA LOTERJI

szczególnie jeśli uczniowie egzaminują obcy nauczyciele. Wpływają na to dwa momenty — nauczyciel, który wykład dał uczniowi dany przedmiot przez szereg lat czy nawet jeden rok, orientuje się co do zaawansowania ucznia i wie czy błędna odpowiedź jest wynikiem

NIEWIEDZY CZY TEŻ SPOWODOWANA JEST INNEMI PRZYCZYNAMI,

z drugiej zaś strony już sam fakt że staje do egzaminu przed obcą ludźmi, przed „komisją“ działa na ucznia nader deprymująco.

Ze smutkiem stwierdzić również należy, iż komisje egzaminacyjne przeprowadzają egzamin według zasad, jakie się działy śledczy stosuje

PRZY BADANIU ARESZTANTA

często to nie jest egzamin — to jest przesłuchanie!

Pierwsza wyspa

Na trop tej niesłychanej afery naprowadził dość oryginalny przypadek.

Oto uczeń jednej ze szkół nie posiadających pełni praw, w której więc egzamin maturalny odbywa się przed komisją kuratorium, w skład której wchodził jeden z nauczycieli gimnazjum państwowego im. Kopernika — ściął się przy egzaminie.

Nie byłoby w tem nic dziwnego — był to bowiem uczeń o dość miernych zdolnościach i niewielkim zasobie wiedzy — gdyby uczeń ten orbił et urbi nie opowiadał, iż

ZOSTAŁ OSZUKANY

Pobierał bowiem lekcje u kolegi owego egzaminatora i płacił za każdą lekcję

PO 30 ZŁOTYCH

wzamiem za to miały mu być zadawane na egzaminie pytania, które przerabiał na owych dobrze płatnych „lekcjach“.

Matury są tylko dla bogatych

W roku szkolnym 1928 - 1929 odbywał się w gmachu gimnazjum Szwajcera egzamin maturalny uczniów wspomnianego gimnazjum wraz z absolwentami gimnazjum Szakina. Gimnazja te nie posiadały pełnych praw, wobec czego kuratorium wydelegowało komisję na egzamin, komisję z powszechnie szanowanym dyrektorem gimnazjum w Piotrkowie Stawickim na czele.

W skład komisji wszedł również profesor literatury polskiej w gimnazjum państw. im. Kopernika — Kamiński.

Wyniki egzaminów były zgola nieoczekiwane, albowiem okazało się, że zdali uczniowie

niezdolni i nieinteligentni — a wśród „ściętych“ znaleźli się prymusi!

Przy egzaminie z literatury „ścięto“ ucznia — doskonałego polonistę, znającego dobrze literaturę.

Przypowiadki „pana profesora“

Wśród „ściętych“ znalazł się i uczeń, który wypłacił na poczet „lekcji“ sumę 250 złotych. Ponieważ nie wypłacił resztującej kwoty umówionej z pośrednikami — uznano go za niedojrzałego.

Ten to uczeń wraz ze swymi rodzicami postanowił zasypać zbyte chciwych pedagogów.

Brat owego prymusa, znany adwokat łódzki, zwrócił się do Kamińskiego, zapytując czy brat jego był nieprzygotowany do egzaminu.

Otrzymał na to nader charakterystyczną odpowiedź.

„Owszem, był nawet dobrze przygotowany. Ale czy przychodzi się do kasy kupować bilety, gdy pociąg dawno już odszedł“.

P. Kamiński i jego dwaj wsgólnicy

Śęczkowski i Pawłowski

Na podstawie tych dwóch miesięcy kuratorium łódzkiego okręgu szkolnego zarządziło do chodzenie, które potwierdziło w całej rozciągłości stawiane „pedagogom“ zarzuty.

Stwierdzono, iż Kamiński oraz dwaj jego koledzy nauczyciele gimnazjum im. Kopernika Śęczkowski i Pawłowski stworzyli całą organizację dla przeprowadzania swych oszukańczych machinacji.

Przesłuchani „maturzysty“ przyznali się do winy, ujawniając.

REWELACYJNESZCZEGÓŁY występnęj działalności panów „profesorów“.

W czasie rewizji u jednego z uczniów znaleziono nawet książkę będącą własnością Śęczkowskiego.

Następstwa ujawnienia afery

Na podstawie powyższych danych Kamińskiego, Pawłowskiego i Śęczkowskiego zawieszono w czynnościach i sprawę przekazano władzom sądowo śledczym, które

PROWADZA ENERGIJNE DOCHODZENIE.

Ciekawym momentem tej afery jest zagadnienie, czy wydane matury zostaną

UNIEWAŻNIONE

a niewinne ofiary występnych praktyk profesorskich, poddane POWTÓRNEMU EGZAMINOWI.

Sprawa ta wywołała w Łodzi zrozumiałe poruszenie. Erg.

Zbrodnia w leśnej głuszy

Zwyrodnialec w żołnierskim mundurze

skazany na 10 lat więzienia.

W dniu wczorajszym sąd wojskowy pod przewodnictwem mjr. Masłowskiego rozpatrywał sensacyjną sprawę szeregowca 25 p. p. w Piotrkowie Józefa Milewskiego.

Oskarżał prokurator mjr. Jaskólski, bronił z urzędu adw. Nawarski.

Dnia 6 sierpnia r. b. przechodząc torem kolejowym w Piotrkowie obok lasu zauważył jakas kobieta idąca z przeciwnej strony.

Kiedy kobieta zwróciła się z nim, Milewski trzymanym w ręku kłosem uderzył ją kilkakrotnie w głowę, a następnie zagroził jej śmiercią wciagnał przerażoną kobietę do lasu, gdzie dokonał na niej gwałtu.

Następnie chcąc zatrzeć ślady tego przestępstwa postanowił zżłodzić ją ze świata i nie zważając na jej prośby i błagania zaczął ją bić z całej siły kłosem po głowie aż nieszczęśliwa straciła przytomność.

Chcąc się najzupełniej upewnić, że nie żyje Milewski zarżucił jej na szwie pas i zaczął nieszczęśliwą dusić. Po dokonaniu tego czynu wrócił najspokojniej do koszar pozostawiając pasek na szwi zgwałconej.

W kilka godzin później przechodzący wieśniacy znaleźli nieszczęśliwą kobietę w polu bez przytomności.

Zawiadomiony posterunek policji wszczął dochodzenie, które po doprowadzeniu do przytomności owej kobiety, która oka-

zała się 43-letnią Marią Iwczenko wkroczyło na zupełnie nowe tory.

Ponieważ Iwczenko zeznała że czynu tego dokonał żołnierz sprawę oddano żandarmerji, która urządziła konfrontację zgwałconej z żołnierzami kompanji 25 p. p.

W trakcie konfrontacji Iwczenko poznała Milewskiego.

Na sprawie Milewski przyznał się do winy.

Prokurator domagał się bardzo surowej kary na niedoszłego zabójcę, obrońca oskarżonego, prosił o łagodny wymiar.

Sąd po naradzie skazał Józefa Milewskiego na 10 lat ciężkiego więzienia, przeniesienie do drugiej klasy żołnierzy i wydalenie z wojska.

Rejestracja poborowych rocznika 1909.

Dzisiaj w sobotę, dnia 12-go października powinni się zgłosić do spisu poborowych w lokalu Biura Policyjno-Wojskowego (Piotrkowska 212), w godzinach od 8 rano do 15 (3 popoł.) mężczyźni urodzeni w roku 1909, zamieszkali na terenie III-go komisariatu policyjnego, których nazwiska rozpoczynają się od liter:

P. R.

Do spisu zgłosić się powinni 1) zamieszkali na terenie Łodzi, 2) nie mający stałego miejsca zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej, a przebywający czasowo w Łodzi w czasie trwania zgłoszeń do spisów, t. j. od dnia 1-go października do 30 listopada r. b. 3) przebywający czasowo w Łodzi, a nie mogący z jakichkolwiek powodów zgłosić się osobiście do spisów w gminie, w której stale mieszkają.

Każdy zgłaszający się do spisów powinien być zameldowany w Łodzi i posiadać: 1) do-

wód osobisty, w braku dowodu osobistego — metrykę urodzenia wraz z innym dokumentem stwierdzającym tożsamość osoby, 2) zaświadczenie o rejestracji, 3) świadectwo szkolne oraz cechowe.

Osoby, uchylające się od o-

bowiązków zgłoszenia się do spisów oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze: grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6-ciu tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Wypadki przy pracy.

W dniu wczorajszym miały miejsce trzy wypadki nieszczęśliwe przy pracy. W fabryce Sp. Akc. S. Rosenblatt przy ul. Karola 36 został przygnieciony skrzynią Bolesław Borkowski, robotnik zamieszkały przy ul. Ogrodowej 40. Nieszczęśliwy uległ zgnieceniu klatki piersiowej. Lekarz kasy chorych udzielił mu pomocy poczem w stanie osłabionym przewiózł go do domu.

Budujący się gmach Elektrywni przy ulicy Targowej nr. 1 stał się znów terenem nieszczę-

śliwego wypadku. Robotnik Hipolit Lubiszewski zamieszkały przy ulicy Wodnej 17 spadł z rusztowania z wysokości II-go piętra i uległ ogólnemu póluczeniu. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie kasy chorych.

W fabryce J. Studa przy ul. Dębowej 41 robotnik Kazimierz Kalużyński uległ poszarpaniu prawej stopy. Pomocy udzielił mu lekarz kasy chorych, który przewiózł go w stanie osłabionym do domu. (p



11.58 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. Hejnał z Wzgórza Marjańskiej w Krakowie. 12.05 Koncert płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 15.00 Komunikat go spodarczy. 15.20 Przerwa. 15.45 Komunikat Komitetu Flory Narodowej. 16.15 Koncert płyt gramofonowych. 17.15 „Leleweł i Uniwersytet Wileński“ (z okazji 350-iej rocznicy założenia Uniwersytetu w Wilnie) — wygł. prof. Henryk Mościcki. 17.45 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Przygody Ignasia Kupaćczyka“ p. r. Ewy Zarembiny. 18.45 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachetv do hodowli koni w Polsce. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 Muzyka, płyt gramofonowych. Arie w wyk. Kieburj. 19.40 Przerwa. 19.58 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 20.00 Odczytanie programu na dzień następnę. Wiadomości bieżące. 20.15 Julian Ejsmond „Rozmowa ze zwierzętami“. 20.30 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego, Stanisława Karlińska. (śpiew), Kazimierz Szerszyński (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. 22.00 Stanisław Dzikowski „Ciepło rodzinne w rachunku“ (pensionaty). 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny i sportowy. 22.25 „Z dymkiem papierosa“ p. Zyg. Kaweckiego. 22.35 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT) 23.00 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol“. Orkiestra pod kier. Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.

ŚWIAT GOSPODARCZY

Elektrownie w Polsce—932,658 kilowatów. — Orgje spekulantów w New-Yorku. — Ciasnota gotówkowa w Niemczech.

Zgodnie z danymi wydziału elektrycznego ministerstwa robót publicznych znajdują się na terenie całej Polski 742 zakłady elektryczne o mocy instalowanej 932.658 kilowatów. Pod tym względem prym dzierży województwo śląskie (409.580 kilowatów), następnie idą: województwo kieleckie (143.409 kw.), krakowskie (81.662 kw.), łódzkie (73.771 kw.) m. stol. Warszawa (57.821 kw.), poznańskie (50.619 kw.), lwowskie (39.067 kw.), warszawskie (23.200 kw.), białostockie (10.808 kw.), lubelskie (8913 kw.), stanisławowskie (5046 kw.), wileńskie (4685 kw.), poleskie (1938 kw.), wołyńskie (1683 kw.), tarnopolskie (1395 kw.), wreszcie nowogródzkie (819 kw.).

Na uwagę zasługuje fakt, że na terenie Polski mamy 57 zakładów elektrycznych z wytwórniami energii o mocy instalowanej powyżej 5000 kw., których moc ogólna wynosi w roku bieżącym (w kilowatach) 635.420, z czego na województwo śląskie przypada 403.510 na województwa centralne — 131.570, na woj. południowe — 85.340, wreszcie na woj. poznańskie i pomorskie — 15.000, przyczem przy zakładach przemysłowych istnieje 40 elektrowni o mocy 388.500 kw., miejskich elektrowni mamy 9 o mocy 196.020 kw. i okręgowych 8 o mocy 50.900 kw.

MIEDZYNARODOWY RYNEK PIENIĘŻNY.

Trwająca w Nowym Yorku już od przeszło roku niebываła orgja spekulacyjna, dotkliwie dała się we znaki rynkowi emisyjnemu. Kursy prawie wszystkich pożyczek obniżyły się w niezwykłej mierze.

Do jakiego stopnia zaś publiczność amerykańska stroni od obligacji pożyczkowych, tego najwymowniejszym dowodem są sferny emisji. Gdy jeszcze w II. półroczu 1928 r. emitowano pożyczki przemysłowe w wysokości równo 4 miliardów dolarów, to w I-jej połowie 1929 r. emisje wyniosły wszystkiego 2 miliardy dolarów. W szczególnej mierze spadła cyfra pożyczek emitowanych dla zagranicznych rządów i publicznych korporacji. Wyniosła ona bowiem w I półroczu r. b. równo 42 miliony dolarów, wobec 400 milionów dolarów w tym samym okresie ub. r. Narazie niema też widoków, by sytuacja zmieniła się na lepsze.

Podobnie jak w Ameryce, spadła także w Anglii cyfra emisji. Tu oczywiście przyczyną była trudna sytuacja na rynku pieniężnym i kapitałowym.

KONJUNKTURA W NIEMCZACH.

Sytuacja gospodarcza Niemiec stoi pod znakiem potęgającej się coraz bardziej ciasnoty gotówkowej. Pozostaje to w związku z ustaniem wszelkiego dopływu długoterminowego pieniądza zagranicznego.

I tak np. we wrześniu 1929 r. suma pożyczek zagranicznych wynosiła 2,6 milj. marek wobec 113,8 milj. m. w tym samym czasie roku ubiegłego.

Konjunktura w przemyśle przedstawia się dość niejednolicie.

W przemyśle górniczym sytuacja pozostała na ogół bez zmiany zarówno w produkcji jak i w stopniu zatrudnienia.

Wydobycie rudy żelaznej i stalowej spadło w miesiącu sierpniu w stosunku do poprzednich okresów.

Również pogorszyło się położenie w przemyśle żelaznym i stalowym jakkolwiek zatrudnienie pozostało na niezmiennym poziomie. Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w przemyśle maszynowym, wagonowym i lokomotyw. Natomiast w przemyśle automobilowym nastąpiło pewne pogorszenie.

Przemysł bawełniany i niektóre działy przemysłu włókienniczego wykazują tendencje poprawy, również i przemysł obuwia wykazuje pewne ożywienie.

Ciekawym jest, że przemysł dóbr wytwórczych przedstawia się bardzo korzystnie, podczas, gdy przemysł dóbr konsumcyjnych znajduje się w depresji.

Tłómaczy się to głównie ożywionym eksportem w dziale przemysłu dóbr produkcyjnych, co odbija się też na ogólnym stanie bilansu handlowego.

Wyniki handlu zagranicznego dały w miesiącu sierpniu nadwyżkę w kwocie 117 milj. marek. Przewóz środków żywności głównie zboża i przywóz fabrykatów spadł w związku ze spadkiem siły nabywczej ludności. Cyfry niewypłacalności wzrosły znacznie w stosunku do tego samego czasu roku ubiegłego.

BANK ANGLII.

Na skutek zwycięstwa Labour Party, w Izbie gmin wytworzyła się obecnie większość, domagająca się reformy Banku Anglii.

Właściwie istnieją dwa projekty takiej reformy. Autorem jednego z nich jest znany ekonomista Keynes, który żąda bardziej planowej, niż dotychczas kontroli systemu kredytowego i gruntowego zbadanie teoretycznej podstawy i praktycznego działania Banku Anglii.

Drugi projekt pochodzi od kanclerza skarbu Snowdena i propaguje oddanie Banku An-

glii pod „nadzór publiczny” oraz odpowiedzialność dyrekcyjnie wobec jednostek, lecz wobec ogółu.

W tym celu Snowden proponuje, by do zarządu Banku Anglii weszli przedstawiciele ministerstwa skarbu i handlu, przez myśl, robotników i kooperatyw. Głównie zaś chodzi Snowdenowi o zmianę statutu Banku Anglii w tym sensie, że instytucja ta ma być wolna od wpływów politycznych i prowadzona na zasadach zdrowego gospodarstwa finansowego.

Snowden proponuje ponadto następujące reformy:

1) ustalenie dywidendy raz na zawsze, a mianowicie w jej obecnej wysokości, zagwarantowanej całym majątkiem Banku Anglii. Dalsze zyski zaś winny pozostać w instytucji i służyć do wzmocnienia jej siły finansowej.

2) uproszczenie składu zarządu. Sposób nominacji dyrektorów winien ulec zmianie. Gubernator banku zaś winien być mianowany na lat 5.

Przedłużenie glejtów

Józef Dobrecki i Tola Pozner otrzymali przedłużenie glejtów do dnia 1 stycznia 1930 roku. Abram Halberstadt — do dnia 9 listopada br., Gustawowi Szejnwaldowi glejtu odmówiono.

W miesiącu sierpniu r. b. udzielono ogółem 150.895 porad lekarskich, z czego na choroby wewnętrzne przypada 44.991, na dentystrykę — 33.677, choroby skórno-weneryczne — 16.056, chirurgiczne — 15.010, oczne — 11.993, dziecięce —

9.505, kobiece — 8.315, nosa, uszu i gardła — 7.079, nerwowe — 2.864, urologia — 1.136 i stomatologia — 269.

Ogólna ilość wizyt lekarskich na miesiąc wyniosła za sierpień 20.827.

Na choroby wewnętrzne przypadło 14.367 wizyt, dziecięce — 2.776, chirurgiczne — 1.547, kobiece — 1.391, nerwowe — 333, nosa, uszu i gardła — 242, skórno-weneryczne — 107, urologia — 38, oczne — 26 wizyt.

W zakładzie rozpoznawczoleczniczym leczono i badano 7.493 osób. Pogotowie położnicze wzywano do 2.243 wypadków, pogotowie wypadkowe — 427. Do szpitali skierowano 826 osób. Niezdolnych do pracy, pobierających zasiłki było w dniu 31 sierpnia 6.773 osób. Porodów odbyło się 991.

W aptekach K. Ch. załatwiono w sierpniu 169.981 recept. Ubezpieczonych w sierpniu było: członków kasy chorych 181.563, członków rodzin — 217.876.

Obrady Izby Przemysłowo-Handlowej.

W dniu 9 bm. odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej pierwsze organizacyjne posiedzenie Sekcji Handlowej przy udziale 25 radców i dyrektora Izby. Posiedzenie zajął urzędujący wiceprezes Izby p. Edward Babiński, poczem przystąpiło do wyboru przewodniczącego Sekcji. Przewodniczącym na okres 3 miesięcy został wybrany jednogłośnie wiceprezes Izby p. Dr. Sachs Józef, którego zastępcą z urzędu został wiceprezes p. Fiedler Zygmunt.

Równocześnie dla opracowania regulaminu obrad Sekcji Handlowej wybrano komisję regulaminową, w skład której weszli radcowie: Frankus Ryszard, Hertz Mieczysław, Krauze Waław, Stachlewski-Sobolewski Kazimierz i Dr Wyszewiański Szymon.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, na skutek życzenia radców, p. Dr. Sachs Józef, jako jeden z delegatów izby na konferencję rządu z przedstawicielami wszystkich izb prze-

mysłowo-handlowych, która odbyła się w dniach 7 i 8 bm. w Warszawie, zdał sprawozdanie z odbytej konferencji i ujął w ogólnych zarysach zagadnienia kartelizacji budownictwa i naczelnej rady rospodarczej. W związku z powyższym do przeprowadzonej dyskusji ustałono w przybliżeniu terminy posiedzeń, na których mają być powzięte uchwały do tyczące powyższych zagadnień.

O zmniejszenie zaliczek kwartalnych.

Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi kilkakrotnie zwracała się do ministerstwa skarbu w sprawie obniżenia kwartalnych zaliczek, wpłacanych na poczet podatku obrotowego, do wysokości faktycznych obrotów przedsiębiorstw, które w roku bieżącym znacznie zmniejszyły się w porównaniu z rokiem 1928. Ostatnio ministerstwo skarbu pismem L. D. 56677/4 z dnia 2 października

b. r. zawiadomiło izbę przemysłowo-handlową, że wydało zarządzenie, upoważniające na czelników urzędów skarbowych do ograniczania wysokości odnośnych zaliczek kwartalnych na zasadzie indywidualnych podań płatników, a to w wypadkach stwierdzenia znacznego obniżenia obrotu przedsiębiorstw, względnie znacznej różnicy na korzyść płatnika w stawkach podatkowych.

Deklaracje podatku od nieruchomości.

Wydział podatkowy magistratu m. Łodzi rozpoczął w dniu dzisiejszym doręczanie właścicielom nieruchomości deklaracji do wymiaru podatków na rok 1930.

Deklaracje dokładnie wypełnione i podpisane powinny być w ciągu dni 14 od dnia doręczenia deklaracji złożone osobiście przez właścicieli nieru-

chomości w biurze wydziału podatkowego (Plac Wolności nr. 2, I p.)

Deklaracje stanowiącą podstawę dla wymiaru podatku od nieruchomości, lokali placów i t. d., dlatego też dokładne ich wypełnienie leży zarówno w interesie właścicieli nieruchomości jak i lokatorów domu.

Układ firmy M. Szlezinger

W kwietniu roku bieżącego sąd ogłosił upadłość Mordce Szlezingerowi, właścicielowi przedsiębiorstwa przewozowego przy ul. Żeromskiego 27. Ogłoszenie upadłości nastąpiło na własne żądanie upadłego. Wobec trudności utrzymania żywego inwentarza przedsiębiorstwa, syndyk masy sprzedał konie i wozy, przyczem okazało się, że masa przedstawia wartość 21.000 zł., a wierzytelności podane przez samego upadłego sięgają sumy 188 tysięcy. W tych warunkach za warto układ z wierzycielami, których zgłosiło się 19 reprezentujących sumę 106.000 zł. Upadły zaproponował spłatę 20 proc. wierzytelności w 4-ech równych ratach półrocznych.

Wierzyciele propozycję przyjęli, a sąd układ zatwierdził.

GIELDY

11. X. 29

WALUTY

Dol. St. Zjedn. 8.83.75
Holandia 358.85
Londyn 43.39 i pół
Nowy Jork 8.90
Paryż 35.01 i jedna czwarta
Praga 26.39.50
Szwajcaria 172.37
Włochy 46.69.50
Wiedeń 125.34
Obroty dewizami mniejsze.
Słabsza dewiza na Wiedeń, dla innych dewiz tendencja mocniejsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.884. Rubel złoty 4.64. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY

4 proc. poz. inwestycyjna 115.75 — 115.25
5 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 62.50 — 63.00
5 proc. konwersyjna 50.00—
6 proc. poz. dolarowa 80.00 80.25 (w proc.)
10 proc. poz. kolejowa 102.50 (w proc.)
8 proc. L. Z. ziemskie dol. 96.00
4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47.30
5 proc. L. Z. Warszawy 51.00
8 proc. L. Z. Warszawy 67.00 67.25
8 proc. L. Z. Łodzi 58.00

Zmiana składu komisji

Dnia 10 b. m. odbyło się w lokalu izby przemysłowo-handlowej w Łodzi posiedzenie podkomisji, wyłonionej dla ustalenia nazwisk osób, które w charakterze kandydatów na członków komisji szacunkowej i odwoławczej dla państwowego podatku przemysłowego izba przemysłowo-handlowa zaproponuje łódzkiej izbie skarbowej. Ponieważ dla każdej komisji szacunkowej, czynnej przy poszczególnym urzędzie skarbowym, izba przedstawić ma listę kandydatów, zawierającą trzykrotnie większą liczbę nazwisk, niż liczba członków komisji oraz ich zastępców, ogółem wykaz osób, który izba przedstawi obejmować będzie kilkaset nazwisk.

Doceniając konieczność doboru właściwych osób z jednej strony oraz zawieranie komisjom składu, należycie odpowiadającego ustosunkowaniu liczebności poszczególnych grup płatników.

Podkomisja przedyskutowała w pierwszym rzędzie sprawę metody, jaką zastosuje przy dalszych swych pracach, celem ustalenia definitywnego składu listy. Prace swoje podkomisja wznowi w przyszłym tygodniu.

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

ul. 6-go Sierpnia 22

tel. 64-21, fr. i piętro, przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w.

Dr. St. Biberger

Moniuszki 1. Telefon 63-22.

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 8—10 i od 5—8 w

Budowa boisk w Anglii

W znakomity sposób zaradziła Anglia brakowi boisk i urządzeń sportowych. Oto zorganizowano „Narodowe towarzystwo budowy boisk sportowych”, które w ciągu jednego roku zbudowało całe mnóstwo koniecznych urządzeń o wartości 8 milionów szylingów.

Stworzone w ten sposób boiska są oddane do użytku jak najlepszych mas, a nie poszczególne kluby. Oczywiście, tembardziej wykluczone są od udziału w korzystaniu z tych boisk kluby zawodowe, jako organizacje bogate i samowystarczalne.

Towarzystwo udziela również zapomóg na wykończenie placów do gier i zabaw, a wszelkie dochody z imprez organizowanych na wybudowanych przez siebie boiskach przeznaczają na dalsze inwestycje.

Bardzo charakterystycznym jest to, że Towarzystwo Budowy Boisk nie zakłada wielkich stadionów, gdyż w praktyce tereny takie są kosztowne, a niewykorzystane, najchętniej natomiast popiera budowę placów możliwie najbliższych położonych obok dzielnic gęsto zaludnionych.

D. F. C. mistrzem amatorskim Czechosłowacji

Znana na gruncie łódzkim niemiecka drużyna footballowa D. F. C. (Praga), zdobyła mistrzostwo amatorskie Czechosłowacji, zwyciężając w ostatnim spotkaniu Spartę (Kladno) 2:1.

Niezwykły rekord Coolidge'a

Były prezydent Stanów Zjednoczonych, Calvin Coolidge, napisał po ustąpieniu z Białego Domu obszerną autobiografię. Książka ta wyszła niedawno z druku, a w tych dniach, b. prezydent podpisał w posiadłości swej w Northampton, w stanie Massachusetts, własnoręcznie tysiąc egzemplarzy swego dzieła.

Praca ta trwała trzy godziny i dwadzieścia pięć minut, co przedstawia prawdziwy rekord.

Coprawda, trzech pracowników firmy, która autobiografię Coolidge'a wydała, pomagało b. prezydentowi, odbierając egzemplarze podpisane i podstuwając mu nowe, tudzież bacząc aby miał na zawołanie świeże pióro automatycznie wypełnione atramentem.

Nie darmo przytem trudził się Coolidge, aby podpisać te tysiąc egzemplarzy swej książki, gdyż egzemplarze tej z własnoręcznym podpisem b. prezydenta sprzedawane być mają po 25 dolarów, a znaczna część tej ceny przypadnie w udziale autorowi.

Warto więc było potrudzić się trochę, skoro za niespełna półczwartą godziny podpisywania otrzyma się kilkanaście tysięcy dolarów.

Tekla Abkinówna
WZNOWIŁA LEKCJE
GRY FORTEPIANOWEJ
Konstantynowska 68, front II p.
przyjm. od 1-3-jej po pol.

Kalendarzyk sportowy NA DZIŚ I JUTRO

PIŁKA NOŻNA.

Dziś odbędą się spotkania następujące towarzyskie: **Hasmona—Widzew** na boisku przy ul. Wodnej i **Hakoah—WKS** na boisku WKS. Początek meczów o godz. 15-ej.

Jutro, o godz. 12 na boisku WKS rozegrany zostanie mecz o mistrzostwo Ligi między **Garbarnią a Turystami**.

Krakowianie wystąpią w następującym składzie: **Stefański, Bill, Konkiewicz, Augustyn, Trzecki, Nagraba, Mazur, Joksch, Smoczek, Pazurek, Bator**. Turyści w swym normalnym składzie z **Żurkowskim** w ataku.

Zawody prowadzić będzie p. **Niedźwirski** (Lwów).

Na przedmeczach zawodów ligowych grać będą **Bieg i Prosa** o tytuł mistrza klasy B i promocyję do klasy A.

GRY SPORTOWE.

W niedzielę, na boisku ŁKS, o godz. 14-ej mecz piłki koszykowej **ŁKS—Poznański**, o godz. 15 zawodów o mistrzostwo Polski w hazyeni

ŁKS—Grażyna (Warszawa) Mecz hazeny prowadzić będzie p. **Reiff** (Czechosłowacja).

LEKKA ATLETYKA.

Dziś, o godz. 14.30 na boisku WKS Zawody **Harcerskie**.

Jutro, o godz. 9-ej na boisku ŁKS-u dokończenie tychże zawodów i mecz hazeny dwu dru-

żyn harcerskich.

W niedzielę, o godz. 10-ej na boisku WKS, mecz lekkoatletyczny seminarjów męskich.

KOLARSTWO.

Uroczyste zamknięcie sezonu o następującym programie: godzina 8 — zbiórka na placu Unionu, wyjazd do Rudy Pabjanickiej, nabożeństwo w tamtejszym kościele, bieg szosowy na 20 klm. dla seniorów.

STRZELANIE.

Dziś, o godz. 9-ej w ciągu całego dnia odbywać się będą na strzelnicy ŁKS-u korespondencyjne międzymiastowe zawody strzeleckie.

Komedja amatorstwa w piłkarstwie niemieckim

Doktor Länge, doskonały znawca stosunków, panujących w niemieckim piłkarstwie, omawia w „Kölnner Tagblatt” sprawę amatorstwa footballistów niemieckich. Między innymi mówi on o tem, że dziś pewna część graczy otrzymuje premie pieniężne w razie odniesienia zwycięstwa i drobne upominki. Większość jednak zawodników w pierwszoklasowych klubach jest stale opłacana.

Wysokość tej amatorskiej pensji jest zależna od zasobności klubu. I tak np. we Frankfurcie są gaże większe, niż w Norymbergji, w Monachjum wyższe, niż w Stuttgardzie i t. d. Przeciętnie zarobki piłkarzy wynoszą od 150 marek do 200, chociaż „gwiazdy” otrzymują niejednokrotnie i 500 złp.

W klubach pozatem są „kibice”, którzy dają od siebie premie swym ulubionym graczom. Najbardziej rozpowszechniony jest obecnie zwyczaj zakładania przedsiębiorstw dla footballistów. Szczególnym powodzeniem cieszą się sklepy z wyrobami tytoniowymi. Stąd też powstała

w Niemczech złośliwa nazwa dla pseudoamatorskich piłkarzy „Cygarowi amatorzy”.

Bardzo często piłkarze zostają agentami ubezpieczeniowymi, a całem ich zajęciem jest otrzymywanie ubezpieczeń od najbogatszych członków klubu.

Dr. Länge przypuszcza, że gdyby cały ten gmach pseudo-

amatorstwa runął, nietylko poszczególni gracze ponieśliby ogromne straty materialne, ale byłoby to katastrofą finansową klubów, zarządów związków, a nawet sędziów. To też, dochodzi dr. Länge do wniosku, mimo całej absurdalności amatorstwa w tej postaci, należy stan obecny tolerować jaknajdłużej.

Strzeleckie zawody korespondencyjne

W dniu dzisiejszym odbywają się międzymiastowe zawody korespondencyjne w strzelaniu z broni małokalibrowej, długiej. Udział biorą reprezentacje następujących miast: Warszawy, Lwowa, Krakowa, Wilna, Katowic, Torunia, Lublina, Brześća, Kielc i Łodzi.

Każdy zespół składa się z 7 strzelców, z których klasyfikuje się tylko pięciu pierwszych. Zwycięstwo odniesie zespół tego miasta, który uzyska naj-

większą ilość punktów w trzech serjach po 10 strzałów w każdej.

W roku ubiegłym zwyciężył zespół warszawski przed lwowskim i kieleckim. Indywidualnie zwyciężył Rutecki (Warszawa).

Łódź reprezentują: p. Nover, Jarzębski, Andrzejak, Krause, Stejskał, Michalski i Sznajder. Strzelanie rozpocznie się o godzinie 9-ej na strzelnicy Ł.K.S.

Nurmi maratończykiem

Stynny finlandczyk Nurmi—lekkoatleta światowej sławy, w wywiadzie udzielonym jednemu z dziennikarzy francuskich, oświadczył, że nie będzie brał udziału w biegach na dystansie 1500 i 3000 m., bowiem przestrzenie te są dla niego obecnie za krótkie.

Zapytany o swą formę, Nurmi nadmienił, że najlepiej czuł się przed pięciu laty, i takich wyników jak w roku Olimpjiady Paryskiej obecnie już nie może osiągnąć. Na dystansach od 5000 m. począwszy, czuje się bardzo dobrze i uważa, że w chwili obecnej nie ma w tych

konkurencjach groźnego przeciwnika.

Ciągnąc swój wywiad dalej, paryski dziennikarz dowiadyuje się od mistrza biegów, że nosi się on z zamiarem na olimpiadzie w Los Angeles startować tylko w biegu maratońskim. Podkreślił przytem Nurmi, że im staje się starszym, tym bardziej odpowiadają mu właśnie biegi na dłuższych dystansach.

JEŹDŹCY POLSCY JADĄ DO NEW-YORKU

W przyszłym tygodniu w czwartek wyruszy z Hamburga na statku Cleveland polska ekipa jeździecka. Skład drużyny, który tak długo był tematem sporów sfer sportowych ustalono następująco: pułk. Dreszer (szef ekipy), por. Gzowski (konie Hamlet i Readglead), por. Starnawski (Fagas i Pegaz) i por. Zgorzelski (Do-

neuse i Leharo). Z pośród ekipy niemieckiej tylko por. Zgorzelski był w New-Yorku na zeszłorocznych zawodach.

Konkursy potrwać od 7 do 13 listopada.

Polacy oczywiście wzbudzą w Ameryce zrozumiałe zainteresowanie i będą uważani za faworytów.

Na zapytanie dziennikarza, jakie odniósł wrażenie ze spotkania reprezentacji lekkoatletycznych Francji i Finlandji, oświadczył, że była to jedna z najpiękniejszych i najbardziej interesujących walk, w których uczestniczył.

Najlepszym, jego zdaniem zawodnikiem w biegach długich jest obecnie Ladoumègue, który wysuwa się na czoło długodystansowców Europy.

Nowy kandydat do tronu bokserkiego

Zdawało się już, że do zdobycia tytułu mistrza bokserkiego świata pretendują jedynie: Sharkey, Scott, Schmelling i Dempsey. Tymczasem niezbyt znany Tuffy Griffith, który niedawno pokonał Haymanna,

zgłosił swe pretensje. Komisja bokserka wyznaczyła wobec tego Griffithowi spotkanie z Paolinem na dzień 18 listopada, a gdyby Griffith zwyciężył, dopiero może się zmierzyć ze Schmellingiem. Griffith wierzy

w swe siły i uważa, że ze Schmellingiem będzie walczył napewno. W związku z tem Menager Jacob przewiduje walkę tych 2-ch bokserów na grudzień.

AKTUALIA SPORTOWE

Australia po paroletniej przerwie znów weźmie w przyszłym sezonie udział w zawodach tenisowych o pułkar Davisa.

Allison i Van Ryan, którzy zdobyli mistrzostwo świata w tenisowym turnieju w Wimbledon w grze podwójnej, odbyli tournée sportowe po Europie nie przegrywając ani jednego spotkania. Tymczasem powrócili do Ameryki Allison i Ryan zostali gładko pobici przez mało znanych Sellera i Browna w stosunku 10:8, 4:6, 8:6, 8:6. Poza tem ulegli 2-m parom Doege-Shields i Bell-Maupin. Jak widzimy Ameryka jest istną kopalnią talentów tenisowych.

Arne Borg, niezrównany pływak szwedzki znalazł rywala w swym rodaku Gustarsonie, który przepłynął ostatnio 400 mtr. w czasie 5 m, 9,2 sek. bliskim rekordowi światowemu.

Doskonały płotkarz włoski Facelli próbował pobić rekord światowy na dystansie 400 m. przez płotki. Próba się nie udała, czas jednak 52,4 sek. uzyskany przez włocha jest tylko o 0,4 sek. gorszy od rekordu.

Siostra Petkiewicz również biega

Siostra doskonałego biegacza Petkiewicza jest również utalentowaną lekkoatletką. Na zawodach w Rydze uzyskała ona w biegu na 1000 mtr. czas 3 m. 46,8 sek. Zważywszy młody wiek zawodniczki, wynik powyższy należy uznać za bardzo dobry.

Turniej tenisowy w Meranie

Sukcesy Jędrzejowskiej Porażka Stolarowa

W wielkim turnieju tenisowym o mistrzostwo Meranu z wielkimi powodzeniami bierze udział mistrzyni Polski Jędrzejowska. Dotychczas odniosła ona 2 zwycięstwa nad wiedeńką, Kommdera 6:1, 6:3 i Niemką Kellmeyer 7:5, 6:2.

W grach pojedynczych panów Hughes pokonał Kinzla 6:2, 6:2, a Max Stolarow spotkał się z Niemcem Frotzheimem i uległ mu 1:6, 6:4, 2:6.

Hockey na lodzie

Mistrzostwo Europy w hockeja na lodzie rozegrane zostaną w czasie między 27 stycznia a 2 lutego w Chamonix (Francja) gdzie będzie jednocześnie obradował kongres Międzynarodowego Związku Hockeyowego.

Reprezentacyjna drużyna Polski, która w ostatnich mistrzostwach zajęła drugie miejsce za Czechosłowacją, weźmie w sezonie bieżącym również udział w rozgrywkach. Polacy będą uważani za faworytów turnieju.

Już wkrótce
Otwarcie CYRKU
Staniewskich

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch.
Tel. 13-84.

Sala Filharmonji.

WTOREK, dnia 15 października o g. 8.30 w.

5-ty Koncert Mistrzowski

ALFRED HOEHN

Pianista światowej sławy.

PROGRAM: BACH-BUSONI: Chaconne F. CHOPIN: Sonata H-moll op. 58. MAX REGER: Andante D-dur op. 82. RACHMANINOW: Preludjum G-moll. ALBENIZ: Triana. BARTOK: 2 rumuńskie tańce. MENDELSSOHN: Pieśń bez słów As-dur. LISZT: La Campanella.

PIĄTEK, dnia 18 października o godz. 9 wiecz.

6-ty Koncert Mistrzowski

VASA Prihoda

Fenomenalny skrzypek.

Przy fortepianie: Charles CERNE.

PROGRAM: BEETHOVEN: Sonata Kreutzerowska. GOLDMARK: Koncert skrzypcowy A-moll op. 28. MENDELSSOHN — PRIHODA: Pieśń bez słów. DVORAK: Taniec słowiański A-dur. CZAJKOWSKI: Pieśń jesienna. DVO-RAK—PRIHODA: Walc A-dur. PAGANINI — PRIHODA: Nel cor piu non mi sento.

Bilety na powyższe koncerty nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30 do 2-ej oraz od g. 4-ej do 7-ej wiecz.

Żądać we wszystkich księgarniach

**ZENON POSNER:
ZAWSZE CI SAMI.**

Cena 4 zł.

Zakład krawiecki

Jana Kamińskiego

Abramowskiego 31 (Gubernatorska)

Przyjmuje zamówienia z własnego i powierzzonego materiału podług najnowszych fasonów oraz roboty futrzane.

Wykonanie solidne i punktualne.

Lekarz-dentysta

L. Prussakowa

powróciła.

Przyjmuje od 10-1 i 3-6 w.
Zielona 9, tel. 13-60.

Leczenie zębów, jamy ustnej i dziąseł.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Od 8. X. dn. 14. X. 1929 r.

DLA DOROSŁYCH:

PREZYDENT

W rolach głównych:
Suzy Vernon, Mikołaj Malinowski i Iwan Mozzuchin.

DLA MŁODZIEŻY:

Zom i Zonny zwyciężają

Dramat sportowy w 8 aktach.

Nast. program: *Burza nad Azją*

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21.

Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17-ej, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej.

Tekla Abkinówna

WZNOWIŁA LEKCJE
GRY FORTIEPIANOWEJ

Konstantynowska 68, front II p.
przyjm. od 1-3-ej po poł.

SALA FILHARMONJI.

Środa, dnia 16-go października
o godz. 8.30 wieczorem

Pożegnalny Koncert Jemenitki Palestyńskiej

BRACHA ZFIRA

oraz

NACHUMA NARDI.

PROGRAM ZMIENIONY
EFEKTOWNE WSCHDNIE KOSTJUMY.

Muzykę opracował NACHUM NARDI.

Bilety nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30 rano do 2 oraz od 4 do 7 w.

LOMBARD-LICYTACJA.

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości — Oddział w Łodzi, ul. Zachodnia 31, zawiadamia, że 21, 22, 23, 24 października i dni następnym sprzedawane będą przez licytację zastawy nieprolongowane we właściwym czasie. Procenty należy wpłacać przed dn. 18 października 1929 r., gdyż potem terminie zastawcy dopłaca kosztą probierni państwowej za cechowanie prób. Wykaz Nr. Nr. zastawów podlegających sprzedaży, ogłoszony będzie w „Kurjerze Łódzkim” i wywieszony w biurze ul. Zachodnia 31.

Do wynajęcia

w domu przy ul. Piotrkowskiej 90
3 pokoje po 2 okna w oficynie,
I-sze piętro na biuro lub skład
— i —

1 duża sala w poprzecznym budynku na III piętr. 18 metr. długości i 10 metr. szeroka na biura i składy (winda na towary do użytku).

Blizsze wiadomości w kantoryze firmy TEODOR STEIGERT.

KAZDY

może nabyć na najdogodniejszych warunkach nasz 3-lampowy radjoparat „Liliput” odbiera wszystkie większe stacje europejskie. Cena z głośnikami i lampami już od 380 zł.

UWAGA! Przerabiamy stare aparaty na najnowsze typy. Ceny niskie. Najdogodniejsze warunki. Demonstracje codziennie od 12—13 i 16—19-ej.

Łódzkie Tow. Radjowe

Piotrkowska 107 w podwórzu.

POMORSKIE

Zakłady Ceramiczne

Tow. Akc. w Grudziądzu

POLECA:

KARPIÓWKE
FALCÓWKE
HOLENDERKE
RZYMSKA
WIEŻOWA

DRENY

CEGLY

LICÓWKE

KOMINÓWKE

WIEKOWA TRWAŁOŚĆ WYROBÓW.
PIĘKNY W ŚNIOWY KOLOR.
CENY ZREDUKOWANE.

Z Parceli w BEŁCHATOWIE - DWORZE,

wśród ogromnych lasów iglastych na wybitnie zdrowym terenie przy samej szosie z jednej strony, a z drugiej kilkoma wioskami, pozostało do sprzedania jeszcze kilka działek morgowych porośniętych 40-letnim lasem po zł. 1.900 cała morga. Warunki aprowizacyjne niebywale dobre, komunikacja idealna. Cała podróż z Łodzi na miejsce trwa godzinę 20 minut.

Zgłoszenia do pełnomocnika w biurze, „Obrona”, Andrzeja nr. 44, telefon 47-57 w godzinach od 10 do 12 rano i od 5 do 7 po południu.

Komplet Freblowski

Sióstr A. i H. Rogozińskich

Łódź, Główna Nr. 9, m: 6.

Zawiadania, iż dnia 15 października rozpoczynają się zajęcia w komplecie popołudniowym.

Zapisy dzieci do kompletów przed i popołudniowych od godz. 10—1 i 4—6.

Zakłady Slusarsko - Mechaniczne

BRACI KEDRZEJSKICH

ULICA NOWA 12.

DO WŁAŚCICIELI SAMOCHODÓW I MOTOCYKLISTÓW

Niniejszem zawiadamiamy P. P. że otworzyliśmy Zakłady do Generalnego remontu Samochodów i Motocykli oraz budowy karesorji, posiadamy własne Garaże. Wszelkie roboty będą wykonywane tylko przez specjalistów. solidnie, punktualnie, po cenach przystępnych.



STENOGRAFI

polskiej i niemieckiej wyucza systemem uproszczonym

Henryk Berman

obecnie: ul. Piotrkowska 166
m. 3. Tel. 73-13.

Informacje i zapisy pocz. od 6—9 w.

Dr. J. Ajzner

Powrócił.

Al. Kościuszki Nr. 1.

Lekarz-Dentysta

B. ABOWA

powróciła.

Piotrkowska Nr. 85, tel. 78-21

godz. przyjęć od 9—10 i 4—7 pp.

Lekarz - Dentysta

J. ROSEN

NAWROT 7.

- Przyjmuje od 10-1 i 3-7.

Dr. PRASZKIER

powrócił.

Dr. L. Szyfman

POWRÓCIŁ.

Zielona № 8.

Ogłoszenia Drobne

MASZYNE

do pisania firmy „Continental”, mało używaną w dobrym stanie okazuję sprzedam za zł. 500. Łaskawa oferta pod „Continental”.

CHCESZ OTRZYMAĆ

Musisz ukończyć kursy fachowe i egzaminacyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42 M. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiej i francuskiej, niemieckiej, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1094—31

POSZUKUJĘ

wychowawczynię do dwójki dzieci (lat 8 i 9) Piotrkowska 53, I-sze piętro, front, miesz. 1. 1160

DZIECKO

rok i 3 miesiące (chłopczyk) ochrzczony oddam na własność. Nowozarawska 5, 3 p. m. 29. 1151—19

TYSIĄCE

chorych na katar żołądka, wzdęcie, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie, et cetera. odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego; Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki—Apteka. 1082—18

JAN BIERNACKI,

mieszkaniec wsi i gminy Budziszewice, zgubił dowód osobisty wydany w Rawie Mazowieckiej. 1146-13

ZAGINAŁ

dowód osobisty oraz książeczka wojskowa na imię Pinkusa Wągmani zam. w Łodzi, Piotrkowska 292. 1157—14

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,60, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6,50; zagranicą — zł. 10.—.

Redakcja i administracja Piotrkowska 106. Telefon centralny 199. Redakcja nocna i drukarnia Piotrkowska 86 telef. 799. Redakcja otwarta dzień i noc bez przerwy. Administracja od 8 do 20. Redaktor przyjmuje od 17—18.

Redaktor i Wydawca: MARCELI SACHS.

Ogłoszenia. Jednoszpaltowy milimetr wysokości w tekście (strona 5 szpalt) przed tekstem 50 groszy, w tekście 40 groszy, po tekście 25 groszy, zaręczynowe i zaślubinowe ryczałtem — 10 złotych. Nekrologi do 50 wierszy po 25 gr., do 100 wierszy po 30 groszy, ponad 100 wierszy po 45 groszy. Ogłoszenia zwyczajne po tekście (strona 10 szpalt) dwóch i więcej szpaltowe za wiersz milimetr. 10 groszy, jednoszpaltowe — 12 groszy za milimetr. Drobne — 15 groszy za wyraz (najmniejsze 1 zł. 50 gr.) poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz (najmniejsze 1 zł.) Zamiejscowe droższe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. Stałe ogłoszenia kin, teatrów, i lekarzy podług umowy.

W drukarni, Piotrkowska 86.